

PAWEŁ CHMIELEWSKI

Uniwersytet Łódzki

Bałkańska Komisja Śledcza Rady Bezpieczeństwa ONZ (styczeń–czerwiec 1947)¹

Artykuł 24 pkt 1 Karty Narodów Zjednoczonych nakłada na Radę Bezpieczeństwa „główną odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”. Rozdział VI Karty NZ – *Pokojowe rozstrzyganie sporów* wyposaża Radę w szerokie kompetencje, dając jej prawo zalecania odpowiedniej procedury lub sposobu rozstrzygania sporów i sytuacji, które mogą doprowadzić do zagrożenia lub naruszenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. W szczególności na podstawie art. 34 tego rozdziału Rada „może badać każdy spór lub każdą sytuację, która może doprowadzić do nieporozumień międzynarodowych lub wywołać spór, w celu ustalenia, czy dalsze trwanie sporu lub sytuacji zagraża utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”². Zapis ten stanowił podstawę prawną-międzynarodową funkcjonowania Komisji Śledczej do Spraw Greckich Incydentów Granicznych. Jej powołanie, działalność i wyniki stanowią treść niniejszego artykułu.

Tak zwana sprawa grecka w Radzie Bezpieczeństwa w ONZ została wywołana z inicjatywy delegacji rządu ZSRR, która 21 stycznia 1946 r. wniosła skargę przeciwko dalszemu pobytowi wojsk brytyjskich w Grecji. Przedstawiciel ZSRR Andriej Wyszyński twierdził, że obecność tych wojsk jest interwencją w wewnętrzne sprawy

¹ Pełna nazwa: Komisja Śledcza ds. Greckich Incydentów Granicznych (The Commission of Investigation Concerning Greek Frontier Incidents).

² Karta Narodów Zjednoczonych oraz Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, Departament Informacji ONZ, 1956, s. 20–21.

Grecji, mogącą zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. Replikując, delegacja brytyjska argumentowała, że wojska brytyjskie stacjonują w Grecji na podstawie porozumienia z rządem w Atenach. Potwierdzał ten fakt przedstawiciel rządu greckiego i równocześnie zaprzeczał, jakoby obecność wojsk brytyjskich miała charakter interwencji.

Po dyskusji, która wypełniła pięć posiedzeń Rady Bezpieczeństwa (1–6 lutego 1946), z powodu przede wszystkim braku jednomyślności stałych członków Rady uznano całą sprawę za zamkniętą, a odnośna uchwała przyjmowała do wiadomości poglądy przedstawione przez delegacje ZSRR, Wielkiej Brytanii, przedstawicieli Grecji i innych członków Rady³.

Druga „odsłona” sprawy greckiej w Radzie Bezpieczeństwa wiązała się z kolei z inicjatywą delegacji Ukraińskiej SRR, której przewodniczący Dymitrij Z. Manuilski 24 sierpnia 1946 r. wniósł skargę stwierdzając, że „nieodpowiedzialna polityka” ówczesnego rządu greckiego stwarza na Bałkanach „sytuację poważnie zagrożającą pokojowi i bezpieczeństwu w tej części Europy”. Rząd grecki oficjalnie przyznawał, iż jest w stanie wojny z sąsiednią Albanią, ale jednocześnie zaprzeczał, że prowadzi nieprzyjacielskie działania przeciwko Tiranie.

Zgłoszone w trakcie 14 posiedzeń Rady Bezpieczeństwa (między 28 sierpnia a 20 września 1946) cztery projekty rezolucji na skutek wzajemnego „wetowania” nie uzyskały niezbędnej większości głosów i podobnie jak w lutym sprawa grecka została zdjęta z porządku dziennego Rady⁴.

Zdjęcie skargi ukraińskiej z porządku obrad Rady Bezpieczeństwa nie oznaczało, że tzw. sprawa grecka została rozwiązana. W samej Grecji rosło napięcie w związku z zapowiadaniem na 28 września przybyciem do Aten króla greckiego. Równocześnie agencje światowe systematycznie informowały o nasilających się na północy Grecji walkach „band komunistycznych”, wspieranych przez rządy sąsiednich państw. Sytuację, jaka powstała w Grecji, rzecznik Foreign Office określił wyrażeniem „wojna domowa”; prasa polska pisała o „powstaniu, którym kierują ugrupowania lewicowe z partią komunistyczną na czele”. Według korespondenta „Daily Telegraph” partyzanci działają zgodnie ze szczegółowym planem „obliczonym na dłuższą metę”, a ich celem strategicznym jest „opaniecie

³ *Yearbook of the United Nations 1946–1947, Lake Success, New York 1947*, Department of Public Informations United Nations, s. 336–338.

⁴ *Ibidem*, s. 353–360.

terytorium od Olimpu do Epiru". Pojawiły się przypuszczenia, że partyzanci dążą do „utworzenia państwa macedońskiego czy też rozszerzenia wpływów słowiańskich na północne wybrzeże Morza Egejskiego”⁵.

Wydarzenia te potwierdzał rząd grecki, informując o wzmagającej się ofensywie komunistycznej przeciw państwu greckiemu, wspieranej przez należące do bloku sowieckiego państwa ościenne. W rzeczywistości kierowane przez EAM i grecką partię komunistyczną wojska powstańcze starały się opanować północne rejony kraju (Macedonię grecką, Zachodnią Trację), a 28 października powołały Naczelne Dowództwo Demokratycznej Armii Północnej Grecji na czele z gen. Vafiadesem Markosem⁶.

Nasilające się walki na północy Grecji, a w szczególności poważny incydent na pograniczu jugosłowiańskim – bitwa o posterunek graniczny we wsi Skra 13 listopada 1946 r⁷., przesadziły ostatecznie o decyzji rządu greckiego zwrócenia się do Rady Bezpieczeństwa ONZ z apelem o zbadanie przez komisję międzynarodową sytuacji po obu stronach północnej granicy greckiej. Zamiar ten poprzedziły noty rządu greckiego wręczone 18 listopada ambasadorom W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Atenach, zawierające dane o pomocy udzielanej przez Albanię, Jugosławię i Bułgarię greckim partyzantom komunistycznym. Noty zawierały listę 27 incydentów na granicy grecko-albańskiej i 10 na granicy z Bułgarią⁸.

⁵ Na podstawie: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 27, 28 IX 1946, (dalej: Dz.P. i Dz.Ż.); „Chłopski Sztandar”, 6 XII 1946; „Gazeta Ludowa”, 1 XII 1946. Szerzej na temat problemu macedońskiego – por.: N. D. Smirnowa, „*Grieceskij wopros*” na *Parizskoj mirnoj konferencji*, [w:] *Stalin i chołodnaja wojna*, Moskwa 1998, s. 15–19; S. G. Xydīs, *Greece and the Great Powers 1944–1947. Prelude to the Truman Doctrine*, Thessaloniki 1963, s. 328–331. Autor był członkiem greckiej delegacji na paryskiej konferencji pokojowej i oprócz tego korzystał ze zbiorów archiwalnych z-cy min. spraw zagranicznych F. Dragumisa, głównego referenta wszystkich problemów greckich na konferencji.

⁶ A. Bullock, *Ernest Bevin. Foreign Secretary 1945–1951*, London 1983, s. 337; Dz.P. i Dz.Ż., 15 XI 1946; „Robotnik” 21 XI 1946; „Gazeta Ludowa” 3 XII 1946.

⁷ 13 XI 1946 r. we środę o świcie zgrupowanie ok. 800 powstańców, wśród nich 300 przybyło z Jugosławii zaatakowało posterunek graniczny we wsi Skra. W wyniku walk trwających do południa następnego dnia wieś została w połowie spalona, 55 mieszkańców poniosło śmierć. Straty wojsk greckich to 19 zabitych i 16 rannych. Amerykańscy i brytyjscy obserwatorzy, którzy odwiedzili miejsce bitwy, „zachowują rezerwę, jeśli chodzi o udział jugosłowiański”, ale równocześnie uważają, że najazd na tę skalę nie mógł być zorganizowany bez przynajmniej „współdziałania czy zgody” jugosłowiańskiej straży granicznej. Obserwatorzy byli zgodni, iż najazd ten był „szczegółowo zorganizowany, aczkolwiek rozmiary jego zostały przesadzone” – Dz.P. i Dz.Ż., 15 XI 1946, nr 270; 21 XI 1946, nr 275.

⁸ Dz.P. i Dz.Ż., 19 XI 1946, nr 273.

Myśl odwołania się rządu greckiego do Rady Bezpieczeństwa w celu utworzenia międzynarodowej komisji była prostym nawiązaniem do amerykańskiej koncepcji zgłoszonej we wrześniu w postaci rezolucji. Wówczas pomysł ten nie został zrealizowany na skutek „veta” sowieckiego. Obecnie sytuacja mogła się powtórzyć, ale zakładano, że „celem apelu rządu Grecji jest jedynie ujawnienie wobec świata roli satelitów sowieckich i pomocy udzielanej przez nich partyzantom komunistycznym”⁹.

Wydaje się jednak, że tym razem stosunek W. Brytanii, ale przede wszystkim Stanów Zjednoczonych do problemów greckich był bardziej aktywny¹⁰. Przyczyniły się do tego prośby rządu greckiego składane od września w Londynie i Waszyngtonie o większą pomoc wojskową, ale również gospodarczą i finansową.

Waszyngton zdawał sobie jednak sprawę, że Brytyjczyków nie stać na finansowanie na dłuższą metę greckiego rządu w jego kosztownej walce z lewicową partyzantką. Podczas rozmów z E. Bevinem w końcu listopada 1946 r. Byrnes zaproponował, aby W. Brytania kontynuowała jeszcze przez jakiś czas swoją obecność wojskową w Grecji, natomiast Stany Zjednoczone przyjdą Atenom z pomocą ekonomiczną. Co więcej, zasugerował, aby wspólnie zachęcić Grecję do przedstawienia jej problemów na forum Rady Bezpieczeństwa¹¹.

Grecy długo nie czekali. Już 1 grudnia premier Constantinos Tsaldaris udał się do New Yorku, aby przedstawić osobiście dowody świadczące o wspomaganiu partyzantów w północnej Grecji przez państwa sąsiednie. 3 grudnia 1946 r. Sekretarz Generalny ONZ otrzymał prośbę, aby Rada Bezpieczeństwa zwróciła uwagę, w związku z art. 34 i 35 Karty NZ, na „sytuację prowadzącą do konfliktów między Grecją a jej północnymi sąsiadami”. 5 grudnia skarga Grecji została oficjalnie ogłoszona. Rząd grecki domagał się od Rady Bezpieczeństwa, aby zajęła się tą „sytuacją” i aby przeprowadziła „śledztwo” (*investigation*) na miejscu wydarzeń ze względu

⁹ Dz.P. i Dz.Ż., 15 XI 1946, nr 270.

¹⁰ Od jesieni 1946 r. faktycznie zmienia się polityka Stanów Zjednoczonych wobec Grecji. W Waszyngtonie zdawano sobie sprawę, że „niepohamowana korupcja i sprzedajność” rządu Tsaldarisa połączona z jego „wściekłymi represjami wobec partii opozycyjnych” – wszystko to przyczyniało się do trudnego położenia Grecji. Amerykanów zrażało dodatkowo „roztrwonienie” znacznej części kilkuset milionowej pożyczki zagranicznej, w tym 362 mln dol. pomocy z UNRRA i 25 mln dol. z „Export-Import-Bank” – szerzej na ten temat: R. A. Pollard, *Economic Security and the Origins of the Cold War, 1945–1950*, New York 1985, s. 116.

¹¹ L. Wittner, *American Intervention in Greece 1943–1949*, New York 1982, s. 53–54.

na to, że „sytuacja [...] może zagrozić utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”. W zgłoszonym dokumencie rząd grecki przedstawił dowody, że „ruch partyzancki otrzymuje wydatną pomoc krajów graniczących z Grecją na północy, a w szczególności Jugosławii”, jak również, że: „partyzanci działający w północnej Grecji szkoleni są i organizowani za granicą, a następnie uzbrojeni i wysyłani pod ochroną oddziałów granicznych północnych sąsiadów do Grecji”. Co więcej: „Przestępcy greccy, uciekający przed sprawiedliwością, znajdują schronienie w krajach sąsiedzkich”¹².

We wtorek, 10 grudnia 1946 r., Rada Bezpieczeństwa (82 posiedzenie) rozpoczęła trzecią „rundę” debat nad „sprawą grecką”. W ciągu kolejnych posiedzeń Rady przedstawiciele skonfliktowanych stron przedstawili swoje stanowiska. Premier Grecji Tsaldaris informował, że Grecja znajduje się w stanie „nie wypowiedzianej wojny” i powtarzał znane oskarżenia, że akcje powstańców prowadzone są dzięki pomocy państw obcych. Jego zdaniem „wojna bez wypowiedzenia” przeciwko Grecji prowadzona jest w dwóch formach: 1) intensywnej propagandy za przyłączeniem Macedonii do Jugosławii; 2) w postaci czynnej pomocy partyzantom, którzy wykorzystują terytoria Jugosławii, Albanii i Bułgarii jako bazę operacyjną do napaści na terytorium Grecji. Wszystko to tworzy zarzewie dalszych konfliktów, które mogą „zagrozić pokojowi” na Bałkanach¹³.

Zdaniem ambasadora Jugosławii w Waszyngtonie Sawy Kosanovića przyczyną wojny domowej w Grecji jest panujący tam reżim, który „nie jest wyrazem woli narodu greckiego”. Reżim ten nie jest w stanie utrzymać się bez „sztucznego poparcia” z zewnątrz. „Ewolucja demokratyczna [w Grecji] została zahamowana siłą”, a przyczyną tego są stacjonujące w Grecji obce wojska. Wielka Brytania, która utrzymuje swoje wojska w tym kraju, jest „współodpowiedzialna” za sytuację w Grecji. W konkluzji, ambasador S. Kosanović zaproponował pośpieszne zbadanie sytuacji wewnętrznej w Grecji¹⁴.

Zdaniem przedstawiciela Albanii Hysni Kapo oskarżenia greckiego rządu „są złośliwe i bezpodstawne”. Niezależnie od danych jugosłowiańskich delegat albański przedstawił 21 wypadków pogwałcenia granicy albańskiej przez Greków, ale – jego zdaniem – nie zachodzą powody do przeprowadzenia dochodzenia na odcinku granicy albańskiej. Natomiast wiele wskazuje, że takie dochodzenie winno

¹² Dz.P. i Dz.Ż., 6 XII 1946, nr 288; 9 XII 1946, nr 290.

¹³ United Nations. Security Council. Official Records. First Year: First Series, (dalej: SCOR-I), 83 mtg., 12 XII 1946, s. 564–566.

¹⁴ *Ibidem*, s. 570–571 i n.; Również: „Dziennik Polski”, 14 XII 1946, nr 343.

być przeprowadzone odnośnie do polityki rządu Tsaldarisa, który „prowadzi politykę agresji i ekspansji imperialistycznej”¹⁵.

Interesująco i z wielką pokorą rozpoczął przemówienie delegat Bułgarii gen. lejtn. W. Stojczew. Przede wszystkim uznał „błędy” profaszystowskiego rządu bułgarskiego, który zagarnął część Tracji, co stało się „wbrew woli narodu bułgarskiego” i było „przestępczym błędem”. Przyznał, że choć wielu Greków schroniło się w Bułgarii, jednak nikomu z nich nie pozwolono „na jakąkolwiek akcję zbrojną”. Bułgaria, która w myśl porozumień alianckich pozostaje w dalszym ciągu pod kontrolą komisji sojuszniczej, nigdy „nie stwierdziła wypadków pogwałcenia bułgarsko-greckiej granicy”¹⁶.

Po wysłuchaniu oświadczeń stron „oskarżonych” ponownie zabrał głos przedstawiciel Grecji, który w sposób kategoryczny odrzucił wszystkie kontrargumenty przedmówców i przywołując wcześniej pokazaną mapę Grecji¹⁷ wykazał, w jaki sposób Jugosławia i inni sąsiedzi chcą podbić tzw. Egejską Macedonię.

Członkowie Rady Bezpieczeństwa rozpoczęli dyskusję, która przeciągnęła się na następne 85 posiedzenie Rady Bezpieczeństwa (18 grudnia 1946). Przerwał ją przewodniczący Rady – Herschel V. Johnson (Stany Zjednoczone), który w imieniu swojego rządu wniósł projekt rezolucji w pełni satysfakcjonujący Grecję. Rezolucja wzywała Radę Bezpieczeństwa do powołania Komisji Śledczej, złożonej z pięciu stałych jej członków oraz Polski i Brazylii. Komisja ta przystąpiłaby niezwłocznie, a najpóźniej do 15 stycznia 1947 r. do przeprowadzenia dochodzeń na Bałkanach. Teren działania Komisji obejmowałby te obszary Albanii, Bułgarii, Grecji i Jugosławii, które uzna ona za konieczne. W projekcie rezolucji proponowano również, aby Komisja w możliwie najszybszym terminie przedstawiła Radzie odpowiedni raport.

Delegat amerykański przedstawiając rezolucję zaznaczył, że wstępnie konsultował jej treść z członkami Rady i dlatego spodziewa się szybkiej jej akceptacji. Sprawa, którą rezolucja ma rozwiązać, jest – zdaniem mówcy – oczywista. Rada ma bowiem do czynienia z typowym przypadkiem, który należy do jej kompetencji. Jego rozwiązanie miałooby wielkie znaczenie dla przyszłości ONZ¹⁸.

Ogólna idea projektu amerykańskiego spotkała się z przychylnym przyjęciem. Delegat brytyjski Sir Cadogan, popierając ustanowienie Komisji Śledczej przyznał jednocześnie, że sytuacja, która wytworzyła

¹⁵ *Ibidem*, 84 mtg., s. 590–595.

¹⁶ *Ibidem*, s. 594–599.

¹⁷ *Ibidem*, s. 604, Aneks 10, załącznik 16 i Aneks 11, załącznik 20.

¹⁸ *Ibidem*, s. 620–630.

się w pogranicznych rejonach czterech krajów, jest wielce niebezpieczna. Wyraził również pogląd, że to niewielkie ognisko sporów może w każdej chwili przerodzić się w gwałtowny konflikt. Bez powołania Komisji, zdaniem mówcy, Rada nie byłaby w stanie wyrobić sobie właściwej opinii o mających tam miejsce wydarzeniach. Sir A. Cadogan uważał, że Komisja winna działać po obu stronach granicy. Zdeklarował również gotowość dostarczenia Komisji wszelkich potrzebnych dokumentów, którymi dysponuje rząd Wielkiej Brytanii, gdyż z oczywistych względów jest w ich posiadaniu. Poparcie dla propozycji amerykańskiej wyrazili również delegaci Australii i Brazylii¹⁹.

Decydujące jednak dla powodzenia sprawy było stanowisko ZSRR. W czwartek 19 grudnia na 86 posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawił je Gromyko. We wstępnej części wystąpienia stwierdził, że w Grecji toczy się wojna domowa, co potwierdził przedstawiciel Grecji, nie mówiąc już o oświadczeniach reprezentantów Bułgarii, Jugosławii i Albanii. Gromyko zaznaczył, że wojna ta jest następstwem praktykowanych przez rząd Tsaldarisa przesładowań ugrupowań demokratycznych.

Fakt, że sprawa Grecji jest już po raz trzeci dyskutowana w Radzie Bezpieczeństwa, dowodzi, że w wewnętrznej sytuacji tego kraju kryje się coś z gruntu fałszywego. Wina za obecny stan rzeczy w Grecji spoczywa oczywiście na rządzie Tsaldarisa, ale – jak wynika to z poprzednich dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa – sytuacja ta jest również rezultatem „interwencji obcej”, prowadzonej przez „obce” wojska na tym terenie²⁰.

Następnie, po omówieniu zarzutów, Gromyko w zasadzie wyraził zgodę na amerykański projekt powołania komisji, proponując jednak pewne poprawki. Pierwsza dotyczyła rozszerzenia śledztwa na terytorium praktycznie **całej Grecji**, a ściślej na obszary, które komisja uzna za konieczne dla przeprowadzenia śledztwa. Druga poprawka dotyczyła prawa każdego przedstawiciela w komisji do wyboru 2–3 pomocników, oprócz współpracowników oddelegowanych przez Sekretarza Generalnego²¹.

Podczas 87 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa (19 grudnia 1946) z propozycją poprawek uściślających projekt sowiecki wystąpił ambasador Oskar Lange. Zmierzały one do objęcia zasięgiem śledztwa nie tylko obszarów biegnących wzdłuż granicy greckiej z jej

¹⁹ *Ibidem*, s. 631–635.

²⁰ *Ibidem*, 86 mtg., 19 XII 1946, s. 639–645.

²¹ *Ibidem*, s. 646.

północnymi sąsiadami, ale również terenu, który był właściwym źródłem niepokoju na Bałkanach, tj. całej północnej Grecji²².

Poprawki zgłoszone przez Gromykę i Langego nie zostały zakwestionowane przez przedstawicieli Francji²³ i Chin²⁴, natomiast wzbudziły pewne wątpliwości delegatów Australii²⁵ i Wielkiej Brytanii²⁶. Uważali oni, że skarga Grecji nie dotyczy wewnętrznych wydarzeń tego kraju, a jedynie incydentów granicznych. Spostrzeżenia te nie wpłynęły jednak na ogólną, pozytywną ocenę projektu rezolucji. Przyjęto ją więc, głosując osobno każdy punkt projektu, przy niewielkiej liczbie głosów wstrzymujących się²⁷. Należy podkreślić, co czyniła zresztą prasa, że trwające tym razem osiem godzin obrady Rady Bezpieczeństwa przebiegały „w nastroju jednomysłności i porozumienia”, co znalazło wyraz w kończących oświadczeniach przewodniczących delegacji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii²⁸.

W myśl rezolucji Rada Bezpieczeństwa, zgodnie z art. 34 Karty NZ, utworzyła (19 lutego 1946) Komisję Śledczą (The Commission of Investigation) dla zbadania faktów i sytuacji na granicy greckiej. Członkowie Komisji mieli być wybrani spośród 11 członków Rady zgodnie ze składem członkowskim, jaki będzie aktualny w 1947 r. Wyjazd do Grecji winien nastąpić nie później niż 15 stycznia i Komisja złoży sprawozdanie o faktach ustalonych w śledztwie. Komisja będzie miała pełnomocnictwa do prowadzenia śledztwa w północnej Grecji i w innych jej częściach oraz na obszarach Albanii, Bułgarii i Jugosławii, które uzna za uzasadnione „dla wyjaśnienia przyczyn i istoty” naruszenia granic i mających tam miejsce incydentów. Do pomocy i łączności zostaną zaproszeni do Komisji (po jednym) przedstawiciele państw zainteresowanych²⁹.

W ocenie ekspertów polskiego MSZ rezolucja Rady Bezpieczeństwa z 19 grudnia 1946 r., określająca kompetencje Komisji „nie precyzowała wyraźnie obowiązku przedstawienia w raporcie konkluzji i **przewidywała prawo, lecz nie obowiązek** [podk. – P.Ch.] przedstawienia pozytywnych zaleceń. Komisja miała [więc] charakter ankietowo-koncylacyjny, a nie sądowy lub quasi-sądowy”³⁰. Wszystko

²² *Ibidem*, 87 mtg., 19 XII 1946, s. 651–654.

²³ *Ibidem*, s. 654.

²⁴ *Ibidem*, s. 657–658.

²⁵ *Ibidem*, s. 658–659.

²⁶ *Ibidem*, s. 660.

²⁷ *Ibidem*, s. 660–701.

²⁸ „Dziennik Polski”, 22 XII 1946, nr 351.

²⁹ *Ibidem*, s. 700; AWP FR, fond 433, 1946, opis 1,teczka 2, dzieło 240, l. 2–3; „Dziennik Polski”, 29 XII 1946, nr 356.

³⁰ MSZ, zesp. 6,teczka 1667, wiazka 104, „Bałkańska Komisja Śledcza”, k. 1.

to, jak się okaże, będzie miało istotny wpływ na tryb pracy Komisji, a w szczególności na treść raportu dla Rady Bezpieczeństwa.

Wkrótce po przyjęciu rezolucji Sekretariat Narodów Zjednoczonych rozpoczął przygotowania organizacyjne i techniczne niezbędne dla zapewnienia transportu i działalności Komisji. Jedenaście państw-członków Rady Bezpieczeństwa wytypowało swoje delegacje, na czele których stali:

- Australia - John D. L. Hood, przedstawiciel Australii w Londynie;

- Belgia - gen. por. Maurice Devoie, były attaché w Paryżu;

- Brazylia - Antonio Vianna, I sekretarz Ambasady Brazylii w Madrycie;

- Chiny - dr Wanusz King, ambasador w Belgii;

- Kolumbia - Francisco Urrutia, minister pełnomocny w Belgii;

- Francja - Georges Daux, profesor historii Uniwersytetu Paryskiego;

- Polska - Jerzy Putrament, minister pełnomocny w Szwajcarii;

- Syria - Ihsan el-Sherif, minister pełnomocny w Turcji;

- ZSRR - Aleksander A. Ławryszczew, były ambasador w Sofii, MSZ - Moskwa;

- Wielka Brytania - Robert T. Windle, szef Narodowej Agencji Partii Pracy;

- Stany Zjednoczone - Mark Foster Ethridge, wydawca i publicysta „Courier Journal”.

Do pomocy członkom Komisji Śledczej cztery zainteresowane rządy wyznaczyły swoich przedstawicieli w charakterze łączników:

- Albania - płk Nesti Kerenxhi,

- Bułgaria - były minister spraw zagranicznych Georgij Kuliszew,

- Grecja - Alexander Kyrou - minister spraw zagranicznych,

- Jugosławia - Josip Djerdja - minister pełnomocny w Albanii³¹.

Niestety, zanim doszło do inauguracyjnego spotkania członków Komisji Śledczej pojawiły się pierwsze sygnały, a nawet „zgrzyty” zapowiadające, że funkcjonowanie Komisji w przyszłości nie będzie łatwe. Już 9 stycznia 1947 r., gdy okazało się, że obowiązki sekretarza Komisji powierzono Ukraińcowi Konstantinowi L. Wołochowowi, zaprotestował przedstawiciel Grecji w ONZ Vasilij Dendramis. Wprawdzie zdawał on sobie sprawę, że K. Wołochow jest „urzędnikiem międzynarodowym” w Sekretariacie Generalnym (był osobistym sekretarzem Arkadija Sobolewa), to jednak kandydatura ta źle kojarzyła się w związku z niedawnymi oskarżeniami Ukrainy

³¹ *Yearbook of United Nations*, 1946-1947, s. 362.

wysuwanyimi wobec Grecji. Stanowisko Dendramisa poparli Brytyjczycy. Zaczęli dość dokładnie przypatrywać się składowi personalnemu Sekretariatu Komisji, tym bardziej że mianowanie jej urzędników leżało formalnie w gestii Sekretarza Generalnego, uchodzącego za człowieka Moskwy.

Trygve Lie, choć upierał się, że K. Wołochow posiada formalnie obywatelstwo rosyjskie, szybko uznał, iż tego rodzaju decyzja personalna może budzić kontrowersje i wyznaczył na to miejsce swojego rodaka płk. Roschera A. Lunda. Być może ta roszada personalna nie miałaby większego znaczenia, gdyby nie fakt, że w kularach ONZ Norwegowie w ogóle uchodzili za „bardzo służalczych” wobec Rosjan, a w ocenach np. Brytyjczyków „Lund był dla Wołochowa tym, kim Lie dla Sobolewa”³². Wkrótce również Brytyjczycy otrzymali informację, że K. Wołochow i inny niższy rangą członek Sekretariatu Komisji – Polak Gustaw Gottesman – „całkowicie źle wpływali” na Lunda.

Potwierdzenie tej opinii znajdujemy u szefa polskiej delegacji Jerzego Putramenta, dla którego Lund był człowiekiem „niezbyt trudno poddającym się wpływom”, zachowującym „możliwie neutralną linię”, chociaż z „sympatiami proangielskimi”. W związku z jego „niewielkim wyrobieniem politycznym” – zdaniem Putramenta – „zwiększała się rola jego zastępcy Gottesmana”³³.

Gustaw Gottesman był również „urzędnikiem międzynarodowym” – przedstawicielem Polski w Sekretariacie Generalnym ONZ. Niestety i on zbierał negatywne oceny wśród delegatów państw zachodnich. Jego propozycje, aby Sekretariat zapewniał Komisji „polityczne przewodnictwo” (*political guidance*), przeraziła M. Ethridge’a. Zastrzeżenia budziła również działalność Gottesmana, który „nie tracił żadnej okazji, by wprowadzać w zakłopotanie władze greckie”. W gronie delegacji australijskiej złośliwie zmieniano jego nazwisko na „Gustaw Devilman”, wykorzystując grę słów (niem. – *Gott* = Bóg, ang. – *devill* = diabeł)³⁴.

Wiele kłopotów przysparzał inny urzędnik Sekretariatu Komisji, Kanadyjczyk Stanley Ryan, pełniący funkcję rzecznika prasowego. Pomijając fakt, że urodził się w Rosji i mieszkał tam do piątego roku życia, poważniejszym zarzutem było jego „prosowieckie” nastawienie, a przede wszystkim udowodniony fakt, że przekazywał on greckiej prasie komunistycznej poufną dokumentację Komisji³⁵.

³² J. Barros, *Trygve Lie and the Cold War: The Secretary-General Pursues Peace*: 1946–1953, Illinois 1998, s. 96.

³³ MSZ, Zesp. 6, teczka 1667, wiazka 104, k. 10. Sprawozdanie J. Putramenta z 25 I 1947 r.

³⁴ J. Barros, *op. cit.*, s. 96.

³⁵ *Ibidem*, s. 96–98.

Chociaż żadna z delegacji zachodnich nie miała dowodów wskazujących na szczególnie rodzaj współpracy wymienionych urzędników z szefem delegacji sowieckiej A. Ławryszczewem, to jednak zgromadzone informacje i spostrzeżenia wprowadzały atmosferę podejrzliwości wśród członków Komisji. W szczególności M. Ethridge, ale również i Anglik R. Windle byli przekonani, że Lund, Gottesman i Ryan „silnie sympatyzowali z blokiem sowieckim” i pozwalali, aby te sympatie wpływały na ich działalność³⁶.

Pierwsze posiedzenie delegacji bałkańskiej Komisji Śledczej odbyło się 25 stycznia 1947 r. w Paryżu, w hotelu „Palais d'Orsay”. Nie uczestniczyła w nim delegacja sowiecka, która przyłączyła się do Komisji w Atenach.

Posiedzeniu przewodniczył zastępca kierownika Sekretariatu Komisji – przedstawiciel Polski w Sekretariacie Generalnym ONZ – Gustaw Gottesman. Spotkanie poświęcone było wyłącznie sprawom techniczno-organizacyjnym. Wieczorem Komisja udała się pociągiem do Tulonu, skąd następnego dnia na pokładzie francuskiego krążownika „Georges Leyges” wypłynęła do Pireusu. Ostatecznie została zakwaterowana w Kefisia pod Atenami i tam rozpoczęła swoją działalność³⁷.

W Atenach Komisja przebywała ponad trzy tygodnie (od 29 stycznia do 20 lutego 1947) i odbyła 32 posiedzenia. Jej prace toczyły się w trudnych, żeby nie powiedzieć – specyficznych warunkach. Jerzy Putrament – kierownik polskiej delegacji – w raporcie do centrali w Warszawie tak oto wyjaśniał opóźnienia w przekazaniu relacji z wydarzeń: „Byliśmy przez cały czas pod bardzo ścisłą obserwacją ze strony greckiej; nie mieliśmy żadnych bezpiecznych schowków na dokumenty, toteż w tych warunkach przekazywanie raportów politycznych groziło demaskowaniem wobec strony greckiej naszej opinii o sytuacji. Łączność szyfrowa była wprawdzie dostępna ogólną drogą, jednak korzystanie z niej było też niecelowe. [...] Ten stan rzeczy uniemożliwiał mi informowanie Ministerstwa o przebiegu prac i zasięganie opinii Ministerstwa w sprawach pilnych”³⁸.

Pierwsze posiedzenie Komisji Śledczej w Atenach wypełniły sprawy proceduralne. Przede wszystkim nie został przyjęty szczegółowy regulamin pracy, m. in. dotyczący głosowania, „co – jak twierdził

³⁶ *Ibidem*, s. 101.

³⁷ MSZ, Sprawozdanie J. Putramenta z 25 I 1947 r., k. 10.

³⁸ *Ibidem*, k. 14. Ścisłe tajny raport z 4 III 1947 r. dla dyr. Departamentu Politycznego MSZ Józefa Olszewskiego. Odpis otrzymał Ambasador O. Lange – przedstawiciel Polski w Radzie Bezpieczeństwa. Według raportu końcowego z 30 V 1947 r. Komisja pracowała w Atenach do 18 II 1947 r. – *ibidem*, k. 92.

Putrament – ułatwiało [Komisji] znajdowanie w drażliwych momentach wyjścia kompromisowego”. Brak regulaminu pozwalał „uniknąć niejednego impasu i zachować jednomyślność we wszystkich decydujących momentach prac Komisji”³⁹.

Drugą ważną sprawą proceduralną była kwestia przewodniczenia Komisji. Delegacje amerykańska i brytyjska sondowały możliwość wybrania stałego przewodniczącego Komisji, proponując kandydatury Kolumbijczyka F. Urrutii lub Francuza G. Dauxa⁴⁰. Kandydatem sowieckim był Syryjczyk Ihsan el-Sherif, a najlepszym rozwiązaniem – zdaniem tej delegacji – byłaby zasada „przewodniczenia kolejnego”. Delegacja polska popierała kandydaturę francuskiego profesora, później jednak poparła zasadę kolejnych przewodniczących. Zasadę tę ostatecznie przyjęto, a „praktyka wykazała, że ta metoda w danej sytuacji okazała się najlepsza”⁴¹.

Już wstępne dyskusje proceduralne – konieczne, choć pozornie nie najważniejsze – pokazywały układ sił w Komisji. Zarysowały się wyraźnie dwa obozy – „anglosaski i słowiański”. Ten pierwszy opierał się, zdaniem J. Putramenta, „na Ameryce, podczas gdy Anglia ze zrozumiałych względów trzymała się raczej na uboczu i nie angażowała się w spory bez specjalnej potrzeby. Natomiast bardzo czynną była Australia”. Obóz „słowiański” to oczywiście delegacje sowiecka i polska⁴².

Nadszedł wreszcie czas do wysłuchania stron konfliktu, tj. przedstawicieli czterech zainteresowanych państw. Wszyscy przedstawili „obszerne materiały dowodowe”, z tym, że najwięcej „kłopotów sprawiał przedstawiciel jugosłowiański J. Djerdja”. Przemawiał on długo („przez kilka dni wygłaszając dwa razy dziennie mniej więcej godzinne expose”) i „rozwlekle, co też nie omieszkali wykorzystać Anglosasi, żądając od niego większych wartości”⁴³.

Najpoważniejszym problemem, przed jakim stanęła Komisja Śledcza, w początkowym okresie jej działalności, była sprawa ewentualnej interwencji Komisji wobec rządu greckiego, który wydał wyroki śmierci na schwytanych powstańców greckich. Na początku lutego 1947 r. Komisja otrzymała od skazanych na karę śmierci powstańców prośby o powstrzymanie egzekucji. Wobec „niebywałego terroru”, jaki panował wówczas w Grecji – oceniał J. Putrament – „ludność

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Jeszcze w Nowym Jorku Amerykanie „w prywatnych rozmowach lansowali delegatów chińskiego lub kolumbijskiego” – *ibidem*, k. 10, Sprawozdanie z 21 I 1947 r.

⁴¹ *Ibidem*, k. 14–15.

⁴² *Ibidem*, k. 15.

⁴³ *Ibidem*.

[...] w ogóle liczyła na Komisję, że potrafi radykalnie zmienić wewnętrzną sytuację polityczną”. Wówczas to sekretarz Komisji Lund, po konsultacjach z niektórymi jej członkami, podjął się interwencji u władz i osiągnął czasowe zawieszenie wykonania wyroków śmierci. „Od tego czasu – meldował J. Putrament – ilość takich depeesz zaczęła wzrastać i Komisja musiała się nimi zająć na posiedzeniu zamkniętym”.

Z raportu polskiego delegata wynika, że dyskusja w tej sprawie miała „przebieg dość zażarty”. Delegacje sowiecka i polska stały na stanowisku, że Komisja ma prawo prosić rząd grecki o zawieszenie egzekucji, natomiast nie zgadzali się z takim poglądem Anglicy. Wówczas przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ethridge wysunął projekt apelu do wszystkich czterech zainteresowanych państw o wstrzymanie wszystkich egzekucji politycznych podczas prac Komisji. Ostatecznie zdecydowano się (6 lutego 1947 r.) na przekazanie sprawy do Rady Bezpieczeństwa, która była władną uściślić kompetencje Komisji w tej sprawie. Nawiasem mówiąc, „Grecy przy tej okazji rozpoczęli wielką kampanię prasową przeciwko niektórym członkom Komisji, zwłaszcza przeciwko sekretariatowi”⁴⁴.

Sekretarz Generalny NZ już 8 lutego wezwał rząd grecki do odłożenia terminu wykonania wyroków śmierci na więźniach politycznych do czasu rozpatrzenia problemu przez Radę Bezpieczeństwa⁴⁵. 9 lutego przedstawiciel Grecji w ONZ poinformował Sekretarza Generalnego o pozytywnej reakcji rządu greckiego na, jak podkreślił, „nieoficjalną prośbę Komisji”. Rząd chciał tym sposobem – twierdził – dopomóc Komisji w jej pracach, ale jednocześnie uważał, że przedłużanie śledztwa nad incydentami granicznymi „może pociągnąć za sobą kolejne napięcia”⁴⁶.

Dyskusję nad sprawą przedstawioną w depeszy Komisji Rada Bezpieczeństwa prowadziła na dwóch kolejnych posiedzeniach (100 i 101) w poniedziałek 10 lutego. Podstawą dyskusji był amerykański projekt rezolucji, który uznawał, że Komisja Śledcza **nie ma prawa interweniować** u władz greckich w sprawie wstrzymania egzekucji, chyba że **zachodziłaby potrzeba powołania skazanego w charakterze świadka**. Projekt wychodził z założenia, iż tego rodzaju interwencja byłaby działaniem z kategorii mieszania się

⁴⁴ *Ibidem*, k. 15–16; „Dziennik Polski”, 8 II 1947, nr 38.

⁴⁵ SCOR- II, 100 mtg., 10 II 1947, s. 180. Dzień wcześniej amb. Dendramis złożył w imieniu rządu greckiego ostry protest uznając ten fakt za mieszanie się Komisji w wewnętrzne sprawy Grecji.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 181.

w wewnętrzne sprawy drugiego państwa, sprzecznym z art. 2, pkt 7 Karty NZ⁴⁷.

Nie godził się z takim sposobem myślenia A. Gromyko, który uznał działanie Komisji domagającej się odłożenia egzekucji za słuszne i w pełni uzasadnione. Delegat sowiecki podkreślał, że Komisja nie nabrała jeszcze doświadczenia i w ogóle przyszło jej działać w bardzo złożonej sytuacji politycznej. Mówca podkreślił, że w czasie, gdy toczy się debata w Radzie Bezpieczeństwa i działa Komisja, w Grecji panuje terror, „ścinane są głowy działaczy politycznych pozbawionych elementarnych praw i swobód demokratycznych”. Z tego właśnie powodu rezolucja winna uwzględniać ocenę pracy Komisji i zaznaczyć słuszność podjętej przez nią decyzji⁴⁸.

Do dyskusji włączył się przedstawiciel Polski Jerzy Michałowski (doradca O. Lange w pracach ONZ), proponując poprawkę do tekstu rezolucji amerykańskiej. Postulował on, aby Rada Bezpieczeństwa uznała, że Komisja Śledcza nie naruszyła swoich kompetencji nieoficjalną prośbą do rządu greckiego. Równocześnie jednak w rezolucji winno być zaznaczone, aby w przyszłości Komisja „przejawiała szczególną ostrożność przy tego rodzaju wstawiennictwie, z wyłączeniem przypadków, kiedy Komisja będzie miała podstawy sądzić, że takie wstawiennictwo pomoże w jej pracy”⁴⁹.

Gromyko nie poparł poprawki przedstawiciela polskiego (wstrzymał się w głosowaniu) uznając, że tylko w niewielkim stopniu ulepszała ona projekt amerykański⁵⁰. W rezultacie – poprawka uzyskała tylko poparcie Francji; wstrzymały się Chiny i ZSRR. Ostatecznie Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję amerykańską większością 9 głosów, przy wstrzymujących się głosach ZSRR i Polski⁵¹.

Przyjęcie rezolucji z formalnego punktu widzenia dawało „pełną satysfakcję stronie greckiej” – pisał do centrali J. Putrament. W praktyce jednak klauzula, dopuszczająca możliwość interwencji Komisji „w wypadkach, gdy skazaniec może mieć interesujące [ja] wiadomości”, pozwoliła na występowanie „prawie we wszystkich wypadkach” zasądzonych wyroków śmierci. Za każdym razem (14 przypadków) – czytamy w raporcie polskiego delegata – zwracano się do władz greckich z prośbą o szczegóły dotyczące skazanego, czasem zapy-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 177–178.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 182–183.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 184.

⁵⁰ *Ibidem*, 101 mtg., 10 II 1947, s. 188. Gromyko wniósł drobną poprawkę, uściślając ostatnią frazę projektu amerykańskiego. Poprawka została odrzucona 9 głosami, przy wstrzymującym się głosie Polski (s. 188).

⁵¹ *Ibidem*, s. 189.

tywano adwokatów, czasem nawet wysyłano specjalnych delegatów Komisji dla zapoznania się ze sprawą na miejscu". Informacje o takich działaniach przenikały do opinii publicznej, co miało „korzystny wydźwięk polityczny”, gdyż informacje te „dowodziły istnienia terroru rządowego w Grecji”⁵².

Tymczasem Komisja Śledcza kończyła swoją działalność w Atenach. Zdażono jeszcze powołać specjalny podkomitet złożony z zastępców szefów delegacji czterech mocarstw, który miał zajmować się opracowywaniem szczegółów wyjazdów Komisji w teren. Po przeprowadzeniu się do Salonik Komisja uznała, że jest „ciałem zbyt wielkim, aby mogła w pełnym składzie wyjeżdżać wszędzie tam, gdzie interes jej pracy wymagał”. Utworzono więc cztery tzw. ekipy, nazywane również brygadami. Od 20 lutego ekipa „A” rozpoczęła pracę w Grecji Środkowej i na wyspach, a następnie udała się na granicę grecko-albańską; ekipa „B” – po „rozjazdach” w okolicach Salonik udała się na spotkanie z szefem greckich partyzantów gen. Markosem⁵³; ekipa „C” – pod nieobecność innych grup przesłuchiwała świadków w Salonikach; ekipa „D” udała się na pogranicze bułgarskie⁵⁴.

Podział Komisji na grupy przyspieszał niewątpliwie jej działalność, z drugiej jednak strony – nie pozwalał, nad czym ubolewał szef polskiej delegacji, „obsadzić naszymi przedstawicielami szeregu brygad terenowych, np. brygady „A” na pograniczu albańskim oraz brygad „C” i „D”⁵⁵.

Bałkańska Komisja Śledcza, a ściślej szefowie poszczególnych delegacji zakończyli działalność w Grecji 3 kwietnia i udali się do Genewy w celu przygotowania dla Rady Bezpieczeństwa szczegółowego raportu. Część składów delegacji pozostała w Grecji i kontynuowała prace śledcze, przesyłając sukcesywnie do Genewy dodatkowe raporty⁵⁶.

Oceniając atmosferę polityczną panującą w Komisji Śledczej J. Putrament wydzielił w jej działalności dwa okresy. Pierwszy,

⁵² MSZ, Zesp. 6, teczka 1667, wiazka 104, k. 16, Sprawozdanie z 4 III 1947 r.

⁵³ Do spotkania z Markosem dążyli głównie przedstawiciele delegacji sowieckiej i polskiej. Sowiecki delegat odbył z nim trwającą 13 godzin rozmowę, podczas której Markos przekazał liczący 200 stron dokument dla władz ONZ. Niestety nie zachował się w archiwach polskiego MSZ raport ekipy „B” z tego spotkania. („Robotnik”. 25 III 1947, nr 81; „Dziennik Polski”, 24 III 1947, nr 82).

⁵⁴ MSZ, Zesp. 6, teczka 1667, wiazka 104, k. 17. W Bułgarii Komisja przebywała od 25 do 28 III; w Jugosławii od 28 III do 2 IV 1947 r.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 21. Sprawozdanie z 8 III 1947 r.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 35. „Notatka służbowa” naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych MSZ K. Laptera.

trwający od początków marca 1947 r., charakteryzował się stosunkowo dobrym współdziałaniem i porozumieniem wszystkich członków Komisji, w szczególności delegacji sowieckiej i amerykańskiej. Ethridge i Ławriszczew „regulowali między sobą w prywatnych rozmowach wszystkie węzłowe zagadnienia”.

Początkowo można było odnieść wrażenie, oceniał J. Putrament, że Amerykanie nie mieli jeszcze ustalonego planu co do Grecji, a przewodniczący Ethridge zajmował w tym czasie „stanowisko [...] bardzo chwiejne i często występował w mniej lub więcej pośredni sposób przeciwko reżimowi greckiemu”⁵⁷. Analizując skład delegacji Komisji polski dyplomata już od początku słusznie zresztą zakładał, że postawa Amerykanów będzie „raczej indywidualna [i] będzie się nieco różniła od postawy Brytyjczyków”⁵⁸. Decydował o tym również fakt, iż Wielka Brytania „prowadziła w tym czasie w Grecji grę bardzo ciekawą i dość subtelną. W każdym razie i ona nie robiła wrażenia zadowolonej z obecnego rządu greckiego”⁵⁹.

Delegacja brytyjska, poza jej szefem – politykiem Labour Party – składała się głównie z urzędników konsularnych z Grecji i częściowo z innych krajów bałkańskich. Wielu z nich, zwłaszcza niektórzy wicekonsulowie, zdaniem Putramenta, byli „zwyczajnymi agentami Intelligence Service”, co miało wpływ na „zakulisowe metody pracy delegacji”⁶⁰.

Od chwili przybycia Komisji Śledczej do Aten zaktywizowały swoją działalność różnego rodzaju siły polityczne, w szczególności eufemistycznie określane przez Putramenta „greckie elementy demokratyczne”. Szczytowym momentem tej aktywności była kilkugodzinna demonstracja EAM przed lokalem Komisji w Atenach. Do Komisji nadsyłało również setki i tysiące depeesz, listów, memoriałów z in-

⁵⁷ *Ibidem*, k. 19, Sprawozdanie z 4 III 1947 r. W pierwszym raporcie z 25 I. J. Putrament w sposób następujący charakteryzował M. F. Ethridge’a: „Jest to [...] człowiek bogaty, reprezentujący liberalne skrzydło demokratów. Jako bliski przyjaciel Trumana wysłany był przez niego w misji specjalnej na Bałkany w roku 1945/6. Raport sporządzony przez niego na temat sytuacji w Rumunii i Bułgarii miał być raczej niekorzystny dla tych państw. Do obecnego rządu greckiego Ethridge nie żywi podobno głębszych sympatii”. (*ibidem*, k. 11).

⁵⁸ *Ibidem*, k. 11. Wśród delegacji amerykańskiej na uwagę, według Putramenta, zasługiwał M. Howard – szef Wydziału Bałkańskiego Departamentu Stanu, autor kilku książek o Bałkanach – słowem „spec w tej dziedzinie” oraz Cyril Black – profesor Uniwersytetu Princeton.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 19.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 12. Szef delegacji brytyjskiej Robert Windle w ciągu ostatnich dwóch lat był sześć razy na Bałkanach, biorąc udział w różnych komisjach bałkańskich, m.in. w komisji trzech mocarstw na czas wyborów w Grecji.

formacjami o prowadzonym terrorze i prześladowaniach, jak również z różnymi propozycjami rozwiązania trudnej sytuacji w Grecji. Wzrosła równocześnie aktywność partyzantów, którzy np. dokonali śmiałego rajdu na Spartę, opanowując miasto i uwalniając większą liczbę więźniów politycznych. „Wszystko to [...] – zdaniem szefa polskiej delegacji – postawiło jasno przed Komisją sprawę, że rząd grecki jest niepopularny, że opozycja jest silna i zdecydowana [...] Cały pobyt [Komisji] w Atenach miał pośredni lub bezpośredni wpływ dodatni na sytuację w Grecji i kompromitował rząd grecki przez sam fakt trzytygodniowego [jej] przebywania w stolicy Grecji⁶¹”.

Z tych powodów – twierdził Putrament – „aby uniknąć rewolucjonizującego wpływu pobytu Komisji w Atenach i kompromitacji rządu greckiego” Amerykanie w „ostrej formie” zażądali wyjazdu do Salonik. Dla szefa polskiej dyplomacji był to wyraźny sygnał, że Amerykanie zaczęli zmieniać kurs swojej polityki w Komisji. Zaobserwował on, a być może raczej domyślał się („mam podstawy twierdzić...”), że „Ethridge miał bardzo ostrą scysję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych MacVeaghem, który zarzucał Ethridge’owi, zbytnią ustepliwość wobec Rosji i popieranie greckich organizacji lewicowych”. Również szef Amerykańskiej Misji Ekonomicznej w Grecji Paul A. Porter „wywierał nacisk na Ethridge’a w kierunku zaostrzenia pozycji amerykańskiej w Komisji. Decydującym momentem [jednak] stała się akcja Trumana zapowiadana zresztą przez prasę grecką na jakieś 10 dni przed jego przemówieniem”⁶². Wszystkie te wydarzenia, zdaniem Putramenta, rozpoczęły drugi okres (etap) w działalności Komisji Śledczej na Bałkanach.

Z perspektywy członka Komisji szef polskiej delegacji wiedział tyle i aż tyle, w każdym bądź razie wnioski, które wyprowadzał, były w pełni zasadne. Nie mógł wiedzieć przecież, że mniej więcej z końcem stycznia 1947 r. wraz ze zmianą na stanowisku Sekretarza Stanu (J. Byrnesa zastąpił George C. Marshall) Waszyngton zasadniczo zmienił swoje cele polityczne w Grecji. Nie mógł wiedzieć, że wspomniany przez niego P. Porter informował Departament, że gospodarka grecka mimo pomocy amerykańskiej (181 mln 500 tys. dol. od zakończenia okupacji niemieckiej) przedstawiała się znacznie gorzej niż oczekiwano, i że po to, aby uratować Grecję przed kryzysem, konieczna jest dalsza finansowa pomoc amerykańska. Polski obserwator zupełnie nie orientował się, że Ethridge wysyłał do Waszyngtonu informacje, w których przepowiadał, że

⁶¹ *Ibidem*, k. 19.

⁶² *Ibidem*.

Sowieci „traktując Grecję stosunkowo łagodnie” są gotowi do inspirowania decydującej ofensywy politycznej i militarnej⁶³.

J. Putrament równocześnie jednak prawidłowo ocenił, że „Anglicy od początku [...] czynili wszystko, aby wciągnąć Amerykę w sprawę Grecji i w ogóle Bliskiego Wschodu”, a „uporczywe pogłoski o wycofaniu wojsk angielskich [...], łącznie z aktywnością lewicy greckiej, której rząd grecki w tym czasie nie potrafił sparaliżować, miały, jak się zdaje, przestraszyć Amerykę groźbą przewrotu komunistycznego w Grecji po wycofaniu Anglików i przez to zmusić ją do bezpośredniego zaangażowania się w sprawę greckie”⁶⁴.

Istotnie, już od pewnego czasu Waszyngton odbierał sygnały o dalszym upadku potęgi Wielkiej Brytanii. Obserwatorzy po obu stronach Atlantyku oceniali, że Wielka Brytania „jeżeli jeszcze jest wielkim mocarstwem, dłużej nie będzie [już] **światowym** [podk. w oryg.] mocarstwem”⁶⁵.

Waszyngton nie był więc zaskoczony, gdy 21 lutego 1947 r. Brytyjczycy przedstawili dwie słynne noty ostrzegające, że nie będą w stanie kontynuować pomocy dla Grecji i Turcji po 31 marca. Noty te bez wątpienia „przyspieszyły” i „ułatwiły” Stanom Zjednoczonym podjęcie decyzji o pomocy finansowej dla „uratowania demokracji” w tych krajach, która przeszła do historii jako „doktryna Trumana”⁶⁶.

Ogłoszenie „interwencji amerykańskiej” wpłynęło na pracę w Komisji Śledczej w ten sposób, że – jak sprawozdawał szef polskiej delegacji – „oba bloki (słowiański i anglosaski) zarysowały się o wiele wyraźniej [i] że nacisk Anglosasów na państwa dotąd trochę chwiejne wyraźnie wzmógł się...”. Pogłębiła się polaryzacja w układzie sił w Komisji do tego stopnia, że zdaniem zastępcy szefa polskiej delegacji Zbigniewa Gawrak-Czczota wyłoniły się, zwłaszcza w ostatnim okresie jej prac, „4 konstelacje”: 1. Blok anglo-amerykański; 2. Wierni klienci tego bloku; 3. Delegacje w strefie wpływów anglo-

⁶³ R. A. Pollard, *op. cit.*, s. 118. Na temat przygotowań greckiej partii komunistycznej do ofensywy – por. A. A. Ulunian, *The Soviet Union and "the Greek Question", 1946–1953: Problems and Appraisals*, [w:] *The Soviet Union and Europe in the Cold War 1943–1953*, ed. F. Gori and S. Pons, London–New York 1996, s. 149–150.

⁶⁴ MSZ, Sprawozdanie z 4 III 1947 r., k. 19.

⁶⁵ *Ibidem*. Na temat sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii zimą 1946/1947 r. – patrz: L. J. Halle, *The Cold War as History*, London 1967, s. 112–113.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 119; K. Łastawski, *Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii 1945–1956, (uwarunkowania – koncepcje – rezultaty)*, Warszawa 1979, s. 154; por. również: Ch. Bartlett, *Konflikt globalny*, s. 282–283; L. J. Halle, *op. cit.*, s. 114–122; R. A. Pollard, *op. cit.*, s. 119–127.

amerykańskich, lecz o postawie indywidualnej; 4. Delegacje słowiańskie⁶⁷.

Warto przytoczyć nie tylko składy poszczególnych „konstelacji”, ale również w dużym stopniu subiektywne charakterystyki niektórych członków delegacji pracujących w Komisji.

Do „wiernych klientów” bloku anglo-amerykańskiego sprawozdawca zaliczył delegacje Australii, Chin, Brazylii i Syrii. Australijczycy odgrywali rolę „brytyjskiej grupy szturmowej”, a w taktyce postępowania „inspirowanej obfitymi dozami whisky, nie stronili od metod obstrukcji”.

Szef delegacji chińskiej dr Wanusz King był „typem kulturalnego, liberalnego Chińczyka”, który wykonywał instrukcje swojego rządu na zasadzie: „9 ukłonów stanowczych w stronę USA na 1 gest kurtuazyjny w stronę Słowian”.

Delegat brazylijski Antonio Mendes Vianna, podobnie jak jego koledzy północnoamerykańscy, „zdradzał ten sam liberalizm obliczony na efekt, faktycznie zaś posiadał głęboki instynkt antysowiecki, a stąd określone sympatie do reżimu istniejącego w Grecji”. Z kolei szef delegacji syryjskiej Ihsan el-Sherif „potrafił w swej linii proangielskiej zachować pewien umiar i godność osobistą, czego nie można stwierdzić o jego zastępcy⁶⁸”.

Grupę delegacji „zachowujących bardziej indywidualną postawę” stanowiły Francja, Belgia i Kolumbia. Już w początkowym okresie działalności Komisji delegacja francuska wydawała się J. Putramentowi „dość bezbarwna, bez wyraźnych indywidualności politycznych” i miał on wątpliwości „czy [potrafi ona] wycisnąć głębsze piętno na pracach Komisji⁶⁹”. W ostatecznej ocenie delegacja francuska „wykazywała często rzetelny wysiłek ku zachowaniu obiektywizmu [...], zdobywała się na gesty pojednawcze, mające akcentować pacyfizm Francji⁷⁰”.

Zdecydowanie popierającą Amerykanów była natomiast delegacja belgijska, która dopiero pod koniec, w rezultacie „ostatecznych dyrektyw Spaaka, wstrzymała się od ostatecznych konkluzji⁷¹”.

Wysoką ocenę – „jednej z najważniejszych postaci w Komisji” – uzyskał w oczach zastępcy szefa polskiej delegacji Kolumbijczyk Francisco Urrutia. Zawdzięczał to „swym osobistym zaletom zręcz-

⁶⁷ MSZ. Sprawozdanie z 4 III 1947, k. 20.

⁶⁸ *Ibidem*. Raport końcowy polskiej delegacji z 30 V 1947 r., k. 96–97.

⁶⁹ *Ibidem*. Sprawozdanie z 25 I 1947 r., k. 12.

⁷⁰ *Ibidem*. Raport końcowy... z 30 V 1947 r., k. 97.

⁷¹ *Ibidem*.

nego prawnika i dyplomaty, dążącego do znajdowania rozwiązań kompromisowych’’⁷².

Ewolucja wydarzeń w Komisji Śledczej doprowadziła nieuchronnie do wyodrębnienia się w niej „obozu słowiańskiego”. Delegacja polska, która obok sowieckiej tworzyła ten obóz, „nie kopiowała (co szczególnie mocno i na każdym kroku podkreślano w raportach) formy wystąpień innych delegacji i przedstawiała najczęściej odrębną argumentację”. W sprawozdaniach przesyłanych do MSZ w Warszawie ubolewano równocześnie nad „szczupłością personelu” delegacji, co ograniczało skalę możliwości działania (np. kłopoty z obsadzeniem wszystkich ekip śledczych i grup terenowych)⁷³.

Szczególną rolę w pracach Komisji Śledczej odgrywała oczywiście delegacja sowiecka. Wspomniany już jej szef Aleksander Ławryszczew był „jedną z najciekawszych indywidualności Komisji”, klasą wytrawnego dyplomaty i polityka „górował nad większością przeciwników”. W okresie pracy Komisji w Grecji Ławryszczew „miał do zanotowania szereg walnych sukcesów niemal we wszystkich spornych punktach zasadniczych. Mimo to – czytamy w sprawozdaniu – zdobył sobie w Komisji popularność’’⁷⁴.

Zaprezentowany „układ sił” w Komisji Śledczej stawiał delegacje państw zachodnich w niewątpliwie uprzywilejowanym położeniu i winien przynieść pożądane dla nich rezultaty. Niestety, podkreślał J. Putrament, „prace Komisji nie dawały tego efektu, którego się spodziewali Anglosasi” i to z dwóch powodów. Pierwszy – to ogólna słabość dowodów, a ściślej fakt, że „świadkowie greccy na ogół zeznawali błado, dostarczali mało konkretnych dowodów, wielu z nich [...] przyłapano przy tym na wyraźnych sprzecznościach i kłamstwach”.

Inną przyczyną małej skuteczności delegacji anglosaskich były, zdaniem polskiego przedstawiciela, „niewielkie walory dyplomatyczne”, zwłaszcza Ethridge’a. W efekcie ich „akcje negocjacyjne” były często nieprzemyślane i pomimo iż posiadali bezwzględna większość w Komisji, „zostali zmuszeni do wycofania swoich propozycji w dwóch najbardziej drażliwych sprawach z okresu greckiego’’⁷⁵.

Pierwszą wywołał delegat amerykański. W połowie marca 1947 r., a więc już w drugiej fazie działalności Komisji, zwrócił się on

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Ibidem*, k. 98. Na 7 ekip i grup terenowych Polska była reprezentowana tylko w czterech: w 2 przez Z. Gawraka-Czeczotą, w 2 innych przez Sobolewskiego i czasowo przydzielonego a ambasady RP w Belgradzie – Stoberskiego.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 97–98.

⁷⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie z 4 III 1947 r., k. 20.

pisemnie do jej członków, aby Komisja zajęła się sprawą macedońską, dowodząc, nota bene w sposób przekonujący, że „Jugosławia popiera partyzantkę w północnej Grecji z zamiarem utworzenia autonomicznej Macedonii Greckiej, która mogłaby później wejść w skład Macedonii”. Sprawa stała się przedmiotem „bardzo zażartej dyskusji” przede wszystkim w tzw. komitecie ekspertów. Właśnie na tym forum umiejętnościami dyplomatycznymi – zdaniem J. Putramenta – wykazał się Ławryszczew, „dowodząc, że [Komisja] nie może zajmować się sprawą macedońską, ponieważ jest to sprawa terytorialna i jako taka nie wchodzi w zakres naszych [Komisji] kompetencji”. Na nic zdała się propozycja Ethridge’a zażądania od władz bułgarskich i jugosłowiańskich deklaracji na temat ich celów i zamiarów wobec problemu macedońskiego. Po dłuższej dyskusji musiał on jednak zrezygnować ze swojego planu, chociaż zastrzegł, że podniesie sprawę w terminie późniejszym⁷⁶.

Drugą „drażliwą sprawę” wywołał delegat Wielkiej Brytanii R. Windle. Już pod koniec pobytu Komisji w Grecji wystąpił on z projektem pozostawienia w Salonikach specjalnej ekipy międzynarodowej dla opracowywania informacji o ewentualnych nowych incydentach i przekazywania ich do Genewy, do Komisji pracującej nad raportem końcowym. W ocenie delegatów sowieckiego i polskiego „sens polityczny tego projektu był jasny: **nadać brytyjskiej okupacji w Grecji charakter międzynarodowy, gdyż taka ekipa Komisji z natury rzeczy stałaby się załączkiem przyszłej komisji granicznej** [podk. – P. Ch.]”⁷⁷. Projekt brytyjski popierał oczywiście Ethridge.

Na 58 i 60 posiedzeniach Komisji Śledczej (21 i 23 marca 1947) toczyła się w tej sprawie ostra dyskusja, a argumentacja Ławryszczewa i szefa polskiej delegacji „była tak silna”, że poparł ich przedstawiciel Francji, zaś przedstawiciele Syrii, Chin i Brazylii „zajęli stanowisko bardzo chwiejne”. Całkowicie pogrzebał sprawę „swoją niezręcznością” delegat amerykański. Zaproponował on mimo wszystko powołanie takiej ekipy z jednoczesnym przekazaniem sprawy do decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wówczas to delegat Polski – czytamy w sprawozdaniu – „wykorzystał ten moment dla zdemaskowania politycznego celu tego planu, wobec czego cała argumentacja niby rzeczowa Anglosasów [...] została obalona”⁷⁸.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 18.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ *Ibidem*. Por. również: *Organization and Procedure of United Nations Commissions – II: The Subsidiary Group of the United Nations Commission of Investigation Concerning Greek Frontier Incidents, Lake Success, New York 1949*, s. 7.

Nie był to jednak wielki sukces „konstelacji słowiańskiej” w Komisji, gdyż już dwa dni później, 25 marca, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa Warren Austin w liście do Sekretarza Generalnego zażądał wprowadzenia sprawy greckiej do porządku obrad. Podjęto nad nią dyskusję już 28 marca na 123 posiedzeniu. Delegat amerykański wyraził wówczas przekonanie, że Komisja Śledcza winna kontynuować swoją działalność wzdłuż północnych granic Grecji do czasu ostatecznego rozwiązania sprawy greckiej przez Radę Bezpieczeństwa. Jego zdaniem dalszy pobyt członków Komisji w Grecji pozwoli na pozyskiwanie dodatkowych informacji niezbędnych dla przygotowania raportu końcowego. Jest to tym bardziej uzasadnione, iż zbliżająca się pora wiosenna przyczyni się do zintensyfikowania działalności band partyzanckich w północnej Grecji.

Mówca przypomniał Radzie Bezpieczeństwa, że 3 marca rząd grecki zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o dodatkową pomoc ekonomiczną, finansową i doradczą. W odpowiedzi, 12 marca, prezydent Truman przedstawił połączonym izbom Kongresu program takiej pomocy, która będzie miała bezpośredni związek z utworzoną przez Narody Zjednoczone Komisją Śledczą. W opinii rządu amerykańskiego inicjatywa Trumana oraz propozycja pozostawienia w Grecji części składu Komisji Śledczej są przedsięwzięciami komplementarnymi⁷⁹.

Świadome wiązanie akcji pomocy amerykańskiej w ramach programu Trumana z działaniami Narodów Zjednoczonych w Grecji miało głębokie uzasadnienie polityczne. Waszyngton obawiał się, w dużym stopniu uzasadnionych podejrzeń o deprecjonowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych i minimalizowanie jej możliwości w skutecznym rozwiązywaniu kryzysu greckiego. W orędziu przed Kongresem Truman niejako usprawiedliwiał swój samodzielny krok i uprzedzał ewentualną krytykę zgłaszanego programu: „Rozważaliśmy – tłumaczył prezydent – w jaki sposób Narody Zjednoczone mogłyby dopomóc w tym kryzysie, ale sytuacja jest bardzo nagła, wymagająca akcji natychmiastowej, a Narody Zjednoczone i pokrewne jej organizacje nie są w stanie udzielić pomocy tego rodzaju, jaka jest potrzebna...”⁸⁰.

Obawy okazały się uzasadnione, a ich potwierdzeniem było totalnie krytyczne wystąpienie A. Gromyki na 126 posiedzeniu

⁷⁹ *Yearbook of the United Nations 1946–1947*, s. 364; UNSC-II, 123 mtg., 28 III 1947, s. 617–624.

⁸⁰ AAN, PPS-Sek. Gen., 235/XIX – 70, k. 11. (angielska wersja orędzia Trumana z 12 III 1947 r.).

Rady Bezpieczeństwa w dniu 7 kwietnia 1947 r. Przedstawiciel sowiecki nie godził się z amerykańskim poglądem, że akcja pomocy dla Grecji przyczyni się do wzmocnienia Narodów Zjednoczonych oraz że odpowiada ona zasadom i celom ONZ. Wręcz przeciwnie, akcja Stanów Zjednoczonych, zdaniem Gromyki, osłabia tę organizację i podkopuje jej autorytet. Zamiast wzmocnienia zaufania międzynarodowego akcja ta pociąga za sobą nieuniknione podejrzenia co do jej istotnych celów oraz hamuje rozwój przyjaznych stosunków między państwami⁸¹.

Przedstawiciel USA, kontynuował A. Gromyko, przekonywał Radę, że „tak zwana pomoc amerykańska dla Grecji i Turcji” przyczyni się do wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie, a zwłaszcza w północnych częściach Grecji. Istniejące tam napięcia wiązały z „rzekomym” zagrożeniem tego kraju z zewnątrz. „Rząd Stanów Zjednoczonych – zdaniem delegata sowieckiego – wołał widocznie łatwiejszą metodę akcji jednostronnej, zamiast przedłożenia sprawy Radzie Bezpieczeństwa celem zbadania, czy wspomniane zagrożenie Grecji i Turcji rzeczywiście istnieje”⁸². Po dyskusji, której przebieg ujawnił całkowite poparcie Wielkiej Brytanii jak również Australii i innych państw, dla stanowiska amerykańskiego W. Austin zgłosił formalną propozycję utworzenia pomocniczej podkomisji, która pozostałaby na terenie Grecji. Tworzyliby ją przedstawiciele państw-członków Rady Bezpieczeństwa⁸³.

O powołanie innej komisji wystąpił również z formalnym wnioskiem A. Gromyko. Jej zadaniem byłoby nadzorowanie amerykańskiej pomocy dla Grecji i badanie, czy ta pomoc jest rzeczywiście lokowana z korzyścią dla narodu greckiego⁸⁴.

Debata nad zasadnością wniosków amerykańskiego i sowieckiego w sprawie powołania dwóch różnych komisji wypełniła kolejne posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Ostatecznie, 18 kwietnia 1947 r. na 131 posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa większością głosów (przy dwóch wstrzymujących się: Polski i ZSRR) podjęła decyzję o powołaniu Grupy Pomocniczej Komisji Śledczej (The Subsidiary Group of the United Nations Commission of Investigation Concerning Greek Frontier Incidents), składającej się z przedstawicieli wszystkich członków Rady dla kontynuowania śledztwa pod nieobecność Komisji. Zadania dla Grupy wyznaczyć miała Komisja stosownie do własnego mandatu⁸⁵.

⁸¹ SCOR-II, 126 mtg., s. 698.

⁸² *Ibidem*, s. 699.

⁸³ *Ibidem*, s. 708.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 712.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 800.

W taki oto sposób obradująca już od 5 kwietnia w Genewie Komisja Śledcza została oficjalnie obligowana do utworzenia Grupy Pomocniczej i opracowania dla niej instrukcji działania. Dalsze więc przeciwstawianie się delegacji polskiej i sowieckiej w Komisji pomysłowi utworzenia takiego organu, co nota bene przedstawiciel Polski oceniał jako sukces dyplomatyczny, straciło sens i znaczenie. Od 21 kwietnia, podczas trzech kolejnych posiedzeń Komisja dyskutowała amerykański projekt zasad działania Grupy Pomocniczej. 29 kwietnia na 80 posiedzeniu Komisji w Genewie przyjęto dokument (Doc.S/AC. 4/SG 3), który upoważniał ulokowaną w Salonikach Grupę Pomocniczą do wykonywania swych funkcji w północnej Grecji, Albanii, Bułgarii i Jugosławii wzorując się na „precedensach i praktyce Komisji Śledczej” (J. Putrament określał ją jako „Komisję-Matkę”). Przewodnictwo w Grupie winno zmieniać się co dwa tygodnie, kolejno w porządku alfabetycznym, poczynając od delegata Australii. Przy Grupie Pomocniczej winni być akredytowani łącznicy z czterech zainteresowanych państw.

Instrukcja następnie określała kompetencje Grupy, które zasadniczo oparto na rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 19 grudnia 1946 r., wprowadzając jednak konieczne uściślenia: 1) Grupa będzie badać incydenty graniczne, które nastąpiły po 22 marca 1947 r. (dzień wyjazdu Komisji Śledczej z Salonik); 2) Grupa nie będzie wysłuchiwać zeznań, które były lub będą w przyszłości w dyspozycji Komisji; 3) żaden incydent graniczny ani żaden świadek nie może być badany bez formalnej decyzji Grupy. Instrukcja Komisji zobowiązywała Grupę Pomocniczą do przedstawiania raportu z działalności⁸⁶. W trakcie dyskusji nad projektem instrukcji m. in. szefowie delegacji sowieckiej i polskiej zgłosili poprawki – niestety w większości bez powodzenia. Istotna była np. poprawka sowiecka interpretująca i uściślająca rezolucję Rady Bezpieczeństwa z 17 kwietnia 1947 r. W poprawce chodziło o określenie czasu funkcjonowania Grupy Pomocniczej, która zgodnie z intencją sowiecką winna „kończyć swą egzystencję z chwilą rozwiązania Komisji-Matki”. U podstaw propozycji leżała obawa, że dwuznaczność wspomnianej rezolucji ułatwi przekształcenie Grupy Pomocniczej w stały organ kontrolny w Grecji, gdyż do jej odwołania... potrzebna będzie nowa rezolucja Rady Bezpieczeństwa. Poprawkę sowiecką odrzucono w głosowaniu przewagą jednego głosu (6 : 5). W mniejszości znalazły się: ZSRR, Polska, Stany Zjednoczone, Chiny i Kolumbia⁸⁷.

⁸⁶ Pełny tekst instrukcji – patrz: *Organization and Procedure...*, s. 25–26, Annex.

⁸⁷ MSZ. Raport z genewskich prac Komisji Śledczej z 30 IV 1947 r., k. 51.

Odrzucono również inną poprawkę ZSRR i Polski, w zamyśle pozbawiającą Grupę Pomocniczą prawa prowadzenia śledztw na obszarach Albanii, Bułgarii i Jugosławii. Uzasadnienie tej poprawki referował J. Putrament twierdząc, że objęcie śledztwem obszarów tych trzech krajów narusza ich suwerenne prawa, gdyż „delegaci tych krajów nie byli konsultowani przez Komisję przed powzięciem decyzji i nie wyrazili swej zgody na tego rodzaju bezterminowe przedłużenie śledztwa na terenie ich krajów”⁸⁸.

Należy podkreślić, że mimo decyzji Rady Bezpieczeństwa o utworzeniu Grupy Pomocniczej przedstawiciele ZSRR i Polski z dużym dystansem i wątpliwościami podchodzili do jej funkcjonowania. Znalazło to m. in. wyraz w oświadczeniu, które szef polskiej delegacji J. Putrament złożył podczas 80 posiedzenia Komisji Śledczej (29 kwietnia). Zastrzegł on, że: „Polska rezerwuje sobie prawo zajęcia ostatecznego stanowiska wobec tego organu [Grupy Pomocniczej] po greckiej debacie generalnej w Radzie Bezpieczeństwa”. Prawdopodobnie chodziło o to, że przez fakt utworzenia Grupy i nie sprecyzowaniu jej okresu działania zostanie automatycznie przedłużony również czas funkcjonowania Komisji Śledczej. Komisja była bowiem organem nadrzędnym, do której miały być kierowane aż do odwołania raporty Grupy Pomocniczej. Obawy te J. Putrament przekazał do MSZ w Warszawie podkreślając, że wśród członków Komisji w Genewie „przeważa pogląd, że decyzja Rady Bezpieczeństwa z 18.04. przesądza *implicitie* przedłużenie egzystencji Komisji Głównej” [Śledczej]. Mimo to jednak sugerował potrzebę wydelegowania polskiego przedstawiciela do Grupy Pomocniczej „ze względów taktycznych”⁸⁹.

Z tą sugestią zgadzał się Naczelnik Wydziału Organizacji Międzynarodowych polskiego MSZ Karol Lapter. Uważał on, że wysłanie delegata „nie jest sprzeczne z naszym zasadniczym stanowiskiem” w sprawie powołania Grupy Pomocniczej, ponieważ należy ją traktować jako organ podporządkowany Komisji Głównej, przynajmniej do czasu podjęcia tej sprawy na forum Rady Bezpieczeństwa. Lapter uprzedzał jednak ministra Z. Modzelewskiego, że „nie zna jeszcze stanowiska ZSRR w tej sprawie”⁹⁰.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*, k. 52.

⁹⁰ *Ibidem*, „Karta Służbowa” z 2 V 1947 r., k. 36. J. Putrament proponował oddelegowanie do Grupy Pomocniczej płk Michała Brona – attaché wojskowego z Belgradu lub I Sekretarza ambasady w Jugosławii Stoberskiego. Kandydatury te uzasadniał następująco: „obaj mieli okazję przelotnie zetknąć się z pracą Komisji w Belgradzie, co niewątpliwie nie jest pozbawione swojego znaczenia” – pismo J. Putramenta do Z. Modzelewskiego z 29 IV 1947 r. – *ibidem*, k. 42.

Trudno jest stwierdzić, jak długo polskie MSZ wypracowywało decyzję wysłania swojego przedstawiciela do Grupy Pomocniczej, w każdym bądź razie wiadome jest, że delegat płk M. Bron dotarł do Salonik do kwatery Grupy dopiero na 19 posiedzenie 13 czerwca. Znacznie wcześniej przybył tam delegat sowiecki (pierwsze posiedzenie odbyło się 19 maja)⁹¹.

Zdecydowanie niechętny stosunek do utworzenia Grupy Pomocniczej zademonstrowały Albania, Bułgaria i Jugosławia. Na 84 posiedzeniu Komisji Śledczej (5 maja) przedstawiciele tych państw oświadczyli, że ich rządy nie zgodzą się na oddelegowanie do Grupy Pomocniczej oficerów łącznikowych, jak również nie będą ułatwiać procedury przekraczania swych granic. W tej sytuacji Komisja poprosiła Radę Bezpieczeństwa o stanowisko.

Fakt ten wykorzystał A. Gromyko, żądając umieszczenia sprawy greckiej na porządku Rady. Jej 133 posiedzenie w dniu 12 maja rozpoczęło kolejną rundę pięciu spotkań (od 133 do 137), podczas których delegat sowiecki przede wszystkim zgłosił szereg zastrzeżeń i obaw co do sposobu funkcjonowania Grupy Pomocniczej. Podkreślił on, że w żadnym wypadku mechaniczne przekazanie Grupie Pomocniczej funkcji i uprawnień Komisji Śledczej nie może mieć miejsca. Gdyby jednak do tego doszło, wówczas Grupa Pomocnicza utraci swoje znaczenie, gdyż stanie się po prostu i zwyczajnie nową Komisją Śledczą. Inaczej mówiąc, pojawiłyby się dwie komisje pracujące na równoległych poziomach, z tą jednak różnicą, że Grupa Pomocnicza działałaby bez oficerów łącznikowych reprezentujących zainteresowane państwa. Taka sytuacja, zdaniem A. Gromyki, nie jest do przyjęcia⁹².

W celu uniknięcia tego rodzaju niejasnych sytuacji Rada Bezpieczeństwa zgodziła się i zdecydowała, że Komisja Śledcza przedstawi Radzie w Nowym Jorku pełny raport, zamykając w ten sposób swoją działalność, do której została powołana⁹³.

Obrady kolejnych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa (134–137) wypełniły wypowiedzi przedstawicieli Albanii, Bułgarii i Jugosławii, którzy występowali przeciwko zadaniom powierzonym do wykonania Grupie Pomocniczej i w ogóle idei jej utworzenia. 22 maja na 137 posiedzeniu Rada postanowiła odłożyć dalszą dyskusję nad sprawą grecką do czasu, kiedy otrzyma ostateczny raport Komisji⁹⁴.

⁹¹ Pierwsi członkowie Grupy Pomocniczej wyruszyli drogą lotniczą z Genewy do Salonik w turach 6 i 10 V. Delegat sowiecki dołączył dopiero na trzecie posiedzenie grupy 26 V – *Organization and Procedure...*, s. 8.

⁹² *Ibidem*, s. 10–11. Szerzej: SCOR-II, mtg. 133, 12 V 1947, s. 825, 827–828 i n.

⁹³ SCOR-II, mtg. 133, 12 V 1947, s. 839.

⁹⁴ *Ibidem*, 137 mtg., 22 V 1947, s. 944.

Tymczasem w Genewie rzeczywiście dobiegały końca niemal 2-miesięczne prace Komisji Śledczej nad redakcją raportu. Komisja w sumie odbyła 84 posiedzenia w pełnym składzie, chociaż należy podkreślić, że w szczególności w drugim okresie jej prac genewskich delegacje „bloku słowiańskiego” znalazły się w głębokiej defensywie. Informuje o tym swojego ministra szef polskiej delegacji J. Putrament w osobistym liście z 29 kwietnia: „...obawiam się, że w obecnej sytuacji międzynarodowej pozostaje nam bardzo niewiele do zrobienia [...] poza zafiksowaniem swego stanowiska. Ostatnio, bardziej niż kiedykolwiek, zarysowuje się zwarte stanowisko państw anglosaskich i pro-angielskich, możliwości kompromisów są minimalne i nie pozostaje nam nic innego, poza składaniem przy każdej okazji *votum separatum*”⁹⁵. Z tego też powodu, ale również w związku z planowanym objęciem nowej placówki w Paryżu, Putrament proponował, aby Ministerstwo wyraziło zgodę na wcześniejsze mianowanie Zbigniewa Gawraka-Czeczota na stanowisko szefa delegacji polskiej, tym bardziej że był on planowany na tę funkcję na okres nowojorski. Podobnego rodzaju „zmiana warty” miała miejsce w delegacji sowieckiej, w której A. Ławryszczewa zaczął zastępować „bardzo zdolny Kudriawcew”⁹⁶.

Raport bałkańskiej Komisji Śledczej został zakończony i podpisany w Genewie 23 maja 1947 r. i opublikowany dwa dni później. Składał się on z czterech części i dziewięciu dołączonych już w Nowym Jorku załączników. Całość tej dokumentacji liczy 767 stron, wydanych w trzech tomach.

Część I zawiera omówienie metod pracy Komisji Śledczej, jej struktury, procedur i funkcjonowania organów pomocniczych – słowem ogólne sprawozdanie z działalności Komisji. Tekst tej części nie budził wątpliwości i został więc jednomyślnie zaakceptowany i przyjęty przez Komisję.

Część II zawiera omówienie materiału dowodowego zebranego przez Komisję (zeznania świadków, obserwacje i inną dokumentację) odnośnie do oskarżeń sformułowanych z jednej strony przez rząd grecki wobec sąsiadów, z drugiej zaś oskarżeń tychże sąsiadów wobec Grecji. Całość materiału przedstawiono w siedmiu rozdziałach⁹⁷, w których zawarte są: a) teza oskarżenia, b) przegląd materiału dowodowego, c) obrona strony przeciwnej.

⁹⁵ MSZ, zesp. 6, t. 1667, wiązka 104, k. 41, pismo J. Putramenta z 29 IV 1947 r.

⁹⁶ *Ibidem*, k. 98, „Raport końcowy” z 30 V 1947 r.

⁹⁷ Rozdział I – zawiera oskarżenie rządu greckiego, że Jugosławia, Bułgaria i Albania popierają partyzantów greckich, organizując ich przeszkolenie, zapewniając broń, opiekę lekarską i azyl dla oddziałów partyzanckich ściganych przez armię grecką. Rozdział II – zawiera oskarżenie greckie, że Jugosławia (i w mniejszym

Podobnie jak część I raportu, również i II nie budziła większych zastrzeżeń wśród członków Komisji i została jednomyślnie przyjęta⁹⁸.

W **części III** raportu, zawierającej, najogólniej rzecz biorąc, konkluzje wypływające z analizy zebranych przez Komisję dowodów, doszło do rozbicia na trzy grupy – „anglosaską, kompromisową i słowiańską”. Konkluzje, jak oceniał to zjawisko Zbigniew Gawrak-Czczot, „były nie tylko wnioskami, lecz nawet rodzajem wyroku o winie i niewinności poszczególnych państw w stosunku do postawionych oskarżeń. Do tak daleko sięgających konkluzji parli przede wszystkim Anglosasi. Nie uchyliły się od nich delegacje słowiańskie. W rezultacie jedni i drudzy sformułowali odrębnie swoje konkluzje w raporcie Komisji”⁹⁹.

Konkluzje „grupy anglosaskiej” akceptowali delegaci sześciu państw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Australii, Syrii, Chin i Brazylii. Sprowadzały się one do następujących ocen:

1. Grupa ta nie miała wątpliwości co do winy trzech sąsiadów, głównie jednak Jugosławii, odnośnie do pomocy partyzantom greckim (pierwszy zarzut grecki).

2. Co do problemu macedońskiego (drugi zarzut) państwa te stwierdzały udział Jugosławii i Bułgarii w rozwijaniu separatyzmu macedońskiego i dowodziły, że represje stosowane przez rząd grecki wobec mniejszości narodowych stwarzały podatny grunt dla tego separatyzmu.

3. W sprawie incydentów granicznych konkluzje stwierdzają ich „obustronność i bagatelność” oraz wyrażają przekonanie, że nie były one prowokowane przez rządy, które jednak „rozdmuchują je [...] dla celów agitacyjnych”¹⁰⁰.

Oceniając ogólnie sytuację wewnętrzną w Grecji państwa „grupy anglosaskiej” uważały, że „niepokoje istnieją wprawdzie na całym

stopniu Bułgaria) popiera i rozwija separatyzm macedoński, dążąc do wcielenia tej prowincji do Jugosławii. W rozdziale III znajdujemy oskarżenia trzech sąsiadów Grecji, że jedyną przyczyną wojny domowej i niepokoїв na pograniczu jest terror stosowany przez „reżim monarcho-faszystowski” w stosunku do opozycji politycznej i mniejszości narodowych (Sławomacedończyków, Czamuriotów). Rozdział V prezentuje oskarżenia trzech sąsiadów o prowokowanie przez Grecję incydentów granicznych. W Rozdziale VI zostały omówione oskarżenia trzech sąsiadów, że rząd grecki organizuje przeciw nim „elementy quislingowskie, które zbiegły przed karą z Jugosławii, Albanii i Bułgarii”. Rozdział VII to oskarżenia trzech sąsiadów, że Grecja zagraża ich integralności terytorialnej, prowadząc ekspansywną politykę na terenie południowej Albanii, Rodopów itd.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 91–93.

⁹⁹ *Ibidem*, k. 93.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

terytorium w Grecji, a nie tylko na północy, [ale] nie urastają do rozmiarów wojny domowej. Niepokoje te są dziedzictwem okupacji". W opinii sześciu państw polityka rządu greckiego i terror stosowany wobec przeciwników są czynnikami, które „pozwalają zrozumieć w pewnej mierze przyczynę niepokojów w Grecji i na pograniczu, co nie zdejmuje oczywiście winy z sąsiadów Grecji”¹⁰¹.

Konkluzje odnoszą się również do pretensji terytorialnych wysuwanych przez Grecję, zwłaszcza wobec południowej Albanii. Reperkusje, które są ich konsekwencją, przyczyniają się do utrzymania na pograniczu stanu napięcia i niepokoju.

Grupę kompromisową tworzyły delegacje Francji, Belgii i Kolumbii. Delegacja francuska ogłosiła w raporcie deklarację, iż „wstrzymuje się od wszelkich sądów i konkluzji” i uważała, że stosowane przez Komisję metody śledztwa „posiadały liczne niedoskonałości”, a ponadto „orzekanie o winie rządów może tylko zaognić istniejące antagonizmy”. Delegacja ta wypowiedziała się również za opracowaniem pozytywnych rekomendacji bez formułowania konkluzji. Na podobnym stanowisku stanęły delegacje belgijska i kolumbijska, zamieszczając jednak drobne aluzje o domniemanej winie trzech sąsiadów¹⁰².

W omawianej części raportu odrębne stanowiska zajęły delegacja sowiecka i polska. Przedstawiciele ZSRR ogłosili w raporcie deklarację, zawierającą szczegółowy przegląd materiałów dowodowych i wniosków, podważając zwłaszcza prawdziwość dowodów greckich i sprzeczności w zeznaniach świadków powoływanych przez stronę grecką. W deklaracji podkreślano, iż w wielu przypadkach Grecy wybierali swoich świadków spośród kryminalistów i faszystów. „Były dowody na to, że grożono, torturowano i szantażowano więźniów, aby uzyskać odpowiednie zeznania”. Delegacja sowiecka twierdziła również, że istnieje duża liczba oświadczeń zawartych w „Białej Księdze” zatytułowanej *Dowody i zeznania w sprawie greckich oskarżeń w Radzie Bezpieczeństwa*, które sugerują, że greckie dowody były sfalszowane. W konkluzji delegacja sowiecka stwierdzała, że przyczyna niepokojów w Grecji leży wyłącznie w wewnętrznych stosunkach greckich¹⁰³.

Z oddzielną deklaracją wystąpiła delegacja polska, chociaż ogólnie poparła tekst z wnioskami sowieckimi. W dokumencie dążono do podkreślenia, że w toku swoich prac Komisja nie stwierdziła, aby

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Ibidem*.

trzy państwa sąsiedzkie popierały wojnę domową w Grecji czy prowokowały jakoby incydenty graniczne, które zresztą nie miały żadnego wpływu na wojnę domową. Deklaracja stwierdzała natomiast, że źródłem niepokoju w północnej Grecji jest wojna domowa, która toczy się na całym obszarze kraju i która wynika bezpośrednio z sytuacji wewnątrzpolitycznej Grecji. W deklaracji silnie podkreślano istnienie w Grecji propagandy szowinistycznej, wzorowanej na propagandzie rasistowskiej, której ostrze skierowane jest głównie przeciw Słowianom. Propaganda ta nie napotyka na żadne przeszkody ze strony rządu greckiego i niekiedy jest powiązana z incydentami granicznymi prowokowanymi przez stronę grecką¹⁰⁴.

Część IV raportu zawiera rekomendacje Komisji Śledczej. Komisja miała prawo, ale nie miała obowiązku przedstawienia Radzie Bezpieczeństwa zaleceń odnośnie do rozwiązywania sporów między Grecją a trzema sąsiednimi krajami. Problem, czy zalecenia Komisji nie pozostaną tylko podstawą do dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, a staną się zaleceniami Rady, zależy będzie wyłącznie od stanowiska i zgody wszystkich stałych członków Rady. Ta sama procedura obowiązywać będzie, gdyby po przyjęciu rekomendacji miały nastąpić decyzje, a w dalszej kolejności sankcje.

Podczas obrad Komisji Śledczej w Genewie, wobec całkowitej rozbieżności w ocenach dowodów i wyprowadzonych na ich podstawie wniosków, podczas oficjalnych sesji plenarnych nie dyskutowano nawet tekstów projektów rekomendacji. Z projektem rekomendacji przedstawionym przez „grupę anglosaską” ostatecznie zgodziły się delegacje innych państw, oczywiście z wyjątkiem delegacji polskiej i sowieckiej¹⁰⁵. Najogólniej rzecz ujmując, rekomendacje „większości” Komisji sprowadzały się do następujących tez:

1. Rządy czterech zainteresowanych państw wstrzymają się wzajemnie od wszelkiej wrogiej propagandy i od wszelkich form bezpośredniej lub pośredniej pomocy dla „elementów” dążących do obalenia siłą reżimu w kraju sąsiednim. Wszelkie tego rodzaju formy pomocy winny być uznane, zgodnie z definicją „agresora” i Kartą NZ, za **akt agresji**.

2. Zaleca się czterem rządom zawarcie dwustronnych umów w sprawie kontroli granic, które zastąpią wygasłe umowy przedwojenne.

3. Zaleca się powołanie przez Radę Bezpieczeństwa **stałego organu kontrolnego** w rodzaju „Wysokiego Komisarza” lub „Komisji

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 93–94.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 94.

Kontrolnej". Organ ten winien być powołany na dwa lata z prawem przedłużenia kadencji. Będzie on miał również wolny dostęp na terytoria wszystkich czterech państw. Jego zadaniem będzie prowadzenie dochodzeń w sprawie każdego incydentu granicznego i proponowanie rozwiązań prowadzących do załatwienia powstałego na tym tle sporu. Organ kontrolny będzie zobowiązany do składania Radzie Bezpieczeństwa raportów co najmniej raz na trzy miesiące.

4. Zaleca się czterem rządów wprowadzenie nowych zasad postępowania z uchodźcami politycznymi, korzystającymi z prawa azylu. Chodzi o ściśle skoszarowanie uchodźców w punktach oddległych od granicy i dopilnowanie, aby nie angażowali się oni w akcje polityczne, co winno być warunkiem dalszego azylu. Komisja sugerowała, aby organ kontrolny posiadał prawo inspekcji obozów dla uchodźców.

Sugeruje się (a nie zaleca) czterem rządów przestudiowanie możliwości dobrowolnego przesiedlenia mniejszości narodowych przy ewentualnym wykorzystaniu dobrych usług organu kontrolnego podczas przeprowadzania tej wymiany ludności¹⁰⁶.

Z rekomendacjami zaproponowanymi przez dziewięć państw-członków Komisji Śledczej nie godziły się delegacje sowiecka i polska, które w oddzielnych deklaracjach przedstawiły swoje odrębne stanowiska.

Delegacja sowiecka wśród motywów uzasadniających swoją dezaprobatę podkreślała następujące zastrzeżenia:

1. wymienione propozycje nie mają logicznego związku z faktami i dowodami zgromadzonymi przez Komisję podczas śledztwa nad sytuacją w północnej Grecji. Oparte są na głośnych oskarżeniach rządu greckiego.

2. Wymienione propozycje dopuszczają możliwość zaistnienia w przyszłości incydentów granicznych i wynikających z nich konfliktów a nawet działań agresywnych w relacjach między Grecją a jej północnymi sąsiadami.

3. Propozycje te przyjmują za oczywisty fakt, że wojna domowa toczy się na terenie całej Grecji, a nie tylko w jej części północnej, oraz że wynika ona z przyczyn wewnętrznych.

4. Zalecenia, proponując utworzenie stałego organu kontrolnego w istocie są równoznaczne z zamiarem ograniczenia suwerenności czterech zainteresowanych krajów¹⁰⁷.

¹⁰⁶ *Ibidem*. „Robotnik”, 24 V 1947, nr 138; „Rzeczpospolita”, 24 V 1947, nr 140.

¹⁰⁷ MSZ, „Raport końcowy” z 5 IV 1947 r., k. 95.

Również strona polska ogłosiła w raporcie motywy swojego *votum separatum*:

1. Zalecenia z góry wydają się być nieefektywne, gdyż opierają się tylko na symptomach, a nie na przyczynie zła, którą jest wojna domowa, będąca rezultatem sytuacji wewnętrznej w Grecji. Takie bezskuteczne zalecenia mogą tylko przynieść uszczerbek dla prestiżu ONZ.

2. Niektóre zalecenia nie biorą pod uwagę braku istnienia stosunków dyplomatycznych między Grecją a Albanią i Bułgarią.

3. Odnośnie do propozycji, które sugerują powołanie organu kontrolnego, nasuwają się dodatkowe zastrzeżenia: a) organ taki mógłby ograniczać suwerenność państw kontrolowanych; b) w stosunku do Bułgarii, Jugosławii i Albanii stanowiłyby zalecenia o charakterze represyjnym, niczym nieusprawiedliwione w świetle dochodzeń Komisji. Zdaniem delegacji polskiej ewentualne powołanie przez Radę Bezpieczeństwa takiego organu, zamiast uspokoić antagonizmy, może wywołać efekt niepożądany.

W podsumowaniu delegacja polska uważa, że sprawę przedstawienia rekomendacji należy generalnie pozostawić Radzie Bezpieczeństwa¹⁰⁸.

Po podpisaniu raportu Komisja Śledcza zakończyła genewski okres działalności i w nieco zmienionym składzie 9 czerwca przybyła do Nowego Jorku¹⁰⁹. Powstało wówczas pytanie – w jakim charakterze i z jakimi zadaniami i kompetencjami będzie funkcjonować Komisja? Przedstawiciel grecki w Komisji A. Kyrou, popierany przez R. Windle'ego (Wielka Brytania), zgłosił tezę, że Komisja Śledcza egzystuje nadal w Nowym Jorku na podstawie dawnego mandatu Rady Bezpieczeństwa z 19 grudnia 1946 r. Byłaby więc ona „z jednej strony do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa, z drugiej – miałaby autonomiczny zakres działania”. Mianowicie odbierałaby raporty Grupy Pomocniczej z Salonik, omawiałaby je i przesyłała Radzie Bezpieczeństwa wraz ze swymi opiniami i sugestiami¹¹⁰.

Z takim poglądem zgadzał się zasadniczo delegat amerykański M. Ethridge, natomiast całkowicie przeciwny punkt widzenia reprezentowali przedstawiciele Polski i ZSRR. Na posiedzeniu Komisji

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ Do Nowego Jorku przybyło 6 dotychczasowych szefów delegacji (USA, Wielka Brytania, Chiny, Francja, Kolumbia, Brazylia), 3 dotychczasowych zastępców (ZSRR, Polska, Belgia) i 2 nowych delegatów (Australia i Syria) wyznaczonych z delegacji tych krajów do Rady Bezpieczeństwa – *ibidem*, k. 99 – *Raport wstępny z prac nowojorskich z 19 VI 1947 r.*

¹¹⁰ *Ibidem*.

18 czerwca Z. Gawrak-Czczot uzasadnił wspólne polsko-sowieckie stanowisko. Jego zdaniem dotychczasowy mandat Komisji Śledczej należy uważać za wygasły z chwilą podpisania raportu. Nowy mandat, sformułowany w depeszy Rady Bezpieczeństwa do Komisji w Genewie (z 12 maja 1947), „redukuje i modyfikuje nasz [Komisji] zakres działania”. Delegaci Komisji, a nie cała Komisja – podkreślał Z. Gawrak-Czczot – zostali wezwani do Nowego Jorku celem złożenia raportu Radzie i winni pozostać tu do jej dyspozycji, czyli „wyłącznie do wykonywania, bez własnej inicjatywy, nałożonych zadań” (np. udzielania dodatkowych opinii i komentarzy do raportu).

Nawiazując wyraźnie do wypowiedzi A. Gromyki z 133 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa polski delegat dowodził: „Ten nowy charakter pracy Komisji tłumaczy się logicznie faktem, iż sprawa grecka przechodzi odtąd całkowicie w ręce Rady Bezpieczeństwa, która musi skoncentrować zagadnienie w jednym ośrodku dyspozycji. Aktywne wystąpienia Komisji w sprawach bałkańskich, a nawet w sprawach związanych z Podkomisją Salonicką [tj. Grupą Pomocniczą], stworzyłyby **niedopuszczalną dwutorowość akcji** [podk. – P.Ch.] i mogłyby doprowadzić do posunięć sprzecznych z Radą Bezpieczeństwa, albo przynajmniej stawiających ją przed faktami dokonanymi. Bez specjalnych dyrektyw Rady Bezpieczeństwa winniśmy [...] wstrzymać się nawet od badania raportów Podkomisji”¹¹¹.

Logika wywodu polskiego delegata (wspieranego przez Kudriawcewa) przekonała członków Komisji, która na kolejnym posiedzeniu (18.06.) postanowiła wstrzymać się od wszelkiej aktywności do chwili oficjalnego wprowadzenia sprawy greckiej na wokandę Rady Bezpieczeństwa. Komisja postanowiła również, aby za pośrednictwem referenta raportu – delegata kolumbijskiego min. Urrutti – „przynaglić Radę Bezpieczeństwa do szybkiego rozpoczęcia debaty greckiej”¹¹².

Niewiele można było zrobić dla przyspieszenia oficjalnej dyskusji nad sprawą grecką w Radzie Bezpieczeństwa zważywszy, że główny raport Komisji otrzymała ona właściwie dopiero 18 czerwca, a pozostawała jeszcze sprawa tłumaczeń aneksów, którymi zajmowali się urzędnicy Sekretariatu Generalnego. Konieczny był również czas dla przestudiowania ponad 700-stronicowego tekstu przez członków Rady Bezpieczeństwa. Nic więc dziwnego, że czas rozpatrywania sprawy greckiej wydłużał się. W kuluarach ONZ przewidywano słusznie, że debata grecka zajmie około miesiąca, „wypełni zatem – jak informował swoją centralę polski przedstawiciel – głównie

¹¹¹ *Ibidem*, k. 99–100.

¹¹² *Ibidem*, k. 100.

miesiąc lipiec, kiedy przewodnictwo w Radzie Bezpieczeństwa sprawować będzie delegat polski, Ob. Amb. Dr O. Lange”¹¹³.

27 czerwca 1947 r. na 147 posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła dyskusję nad raportem Komisji Śledczej. Zajmie ona zdecydowaną większość posiedzeń Rady w ciągu lipca, „co jak na zwyczaje Rady – jedno posiedzenie [...] dziennie przy 5-dniowym tygodniu oraz na letnią porę było dowodem dużego tempa” i stanowiło o wadze omawianego problemu – podkreślał w sprawozdaniu radca delegacji polskiej przy Narodach Zjednoczonych Ksawery Pruszyński¹¹⁴.

Już z pierwszych godzin debaty wynikało, że delegat amerykański Warren Austin dążył do narzucenia zebranym swojego poglądu i sposobu rozwiązania sprawy greckiej. Skoro – zakładał – zdecydowana większość Komisji Śledczej uznała słuszność oskarżeń stawianych przez rząd grecki trzem północnym sąsiadom, należy w takiej sytuacji przyjąć rekomendacje zaproponowane przez tę większość. Co więcej, dowody przedstawione przez Komisję są do tego stopnia przekonujące, że Rada Bezpieczeństwa winna zgodzić się na kontynuację doświadczenia Komisji i bez dalszych dyskusji przyjąć do wiadomości, iż jest to konieczne ze względu na stwierdzone w Grecji fakty zagrożenia dla pokoju i naruszenia pokoju w rozumieniu rozdziału VII Karty NZ. Z tego też powodu, zdaniem rządu amerykańskiego, Rada Bezpieczeństwa winna zaakceptować istotę propozycji Komisji, gdyż tylko w ten sposób uratuje ona swój prestiż w oczach świata. Delegat amerykański w związku z tym zaproponował rezolucję (S/391), która w niemal dosłownym brzmieniu zawierała treści rekomendacji przedłożonych przez większość członków Komisji Śledczej. Najistotniejszym jednak elementem rezolucji amerykańskiej był wniosek o ustanowienie na okres dwóch lat Komisji granicznej Rady Bezpieczeństwa (pkt 3 projektu rezolucji), która by działała na północnym pograniczu Grecji wzorem Grupy Pomocniczej¹¹⁵.

Na podstawie skąpych materiałów archiwalnych trudno jest odtworzyć założenia taktyczne, z jakimi do kolejnej debaty greckiej przystąpiła delegacja sowiecka. Jej opozycyjne stanowisko wobec rekomendacji większości zapowiadało trudną dyskusję. Jeśli miała ona zakończyć się jakimś konkretnym rozwiązaniem, należało szukać nowych możliwych do przyjęcia, kompromisowych pomysłów. Istniała

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Ibidem*, zespół 6, teczka 1635, wiązka 103, k. 36.

¹¹⁵ SCOR-II, 174 mtg., 27 VI 1947 r., s. 1124–1126; *Yearbook of the United Nations* 1946/1947, s. 374.

przecież grupa 2–3 państw, która jeszcze w okresie prac Komisji dystansowała się wobec skupionej wokół Amerykanów i Brytyjczyków większości i na którą można było ewentualnie liczyć.

O tym, że dyplomacja sowiecka dopuszczała możliwość choćby niewielkiej korekty w swoich ocenach w sprawie rozwiązania problemu greckiego może świadczyć opinia W. Mołotowa wyrażona w rozmowie z polskim ambasadorem w Moskwie Marianem Naszkowskim na dwa tygodnie przed rozpoczęciem obrad Rady Bezpieczeństwa w sprawie raportu (12 czerwca 1947). Mołotow uważał, że delegacja Polski „powinna występować nadal przeciw tym rekomendacjom [Komisji Śledczej], niezależnie od stanowiska radzieckiego, które z tych czy innych względów może ulec zmianie”¹¹⁶.

Z niewątpliwie bardziej wyrafinowanym i niestety z długim przemówieniem wystąpił A. Gromyko. Zakwestionował on bezstronność Komisji Śledczej i wykazał nonsensowność zarzutów Grecji, jakoby północni jej sąsiedzi szkolili i uzbrajali grecką partyzantkę. Jego zdaniem rząd Grecji sam prowokuje i wywołuje incydenty graniczne, aby odwrócić uwagę opinii światowej od prawdziwych przyczyn ruchu partyzanckiego w Grecji.

W celu uspokojenia nabrzmiałej i konfliktowej sytuacji w Grecji delegat sowiecki złożył projekt obszernej rezolucji¹¹⁷, która w wielu punktach była kontrpropozycją wobec pomysłu amerykańskiego. Oto porównanie głównych propozycji amerykańskiej i sowieckiej:

1) rezolucja amerykańska bez wyraźnych stwierdzeń implikuje winę trzech państw sąsiednich, podczas gdy wniosek sowiecki konkretnie obarcza winą Grecję i jej sytuację wewnętrzną jako przyczynę napięć przygranicznych;

2) propozycja amerykańska przewiduje powołanie stałej komisji Rady Bezpieczeństwa w Salonikach, gdy tymczasem rezolucja sowiecka nie przewiduje utworzenia takiego organu, a sprawę likwidacji konfliktu na pograniczu greckim przekazuje bezpośrednio zainteresowanym państwom;

3) w podobny sposób rezolucje traktują sprawę emigrantów politycznych – amerykańska rezolucja pragnie powierzyć ich losy organowi Rady Bezpieczeństwa, natomiast sowiecka pozostawia ten problem w gestii zainteresowanych państw;

4) rezolucja amerykańska proponuje 2-letni okres funkcjonowania stałej komisji Rady Bezpieczeństwa, podczas gdy wniosek sowiecki

¹¹⁶ MSZ, zespół 6, teczka 521, wiązka 33, k. 7, „Notatka służbowa” M. Naszkowskiego z 12 VI 1947 r.

¹¹⁷ SCOR-II, 153 mtg., 8 VII 1947 r. s. 1255.

zakłada, że w ciągu trzech miesięcy od daty uchwały Rady państwa zainteresowane winny przedłożyć raport o sposobie i zakresie wykonania zadania.

Porównanie tekstów obu rezolucji pozwala również na wychwycenie punktów wspólnych, w których dwaj wnioskodawcy wzywają kraje zainteresowane do nawiązania lub normalizacji stosunków dyplomatycznych między nimi oraz przywrócenia lub zawarcia nowych konwencji granicznych¹¹⁸.

Z powyższego wynika jednak, że głównym punktem spornym, wokół którego potoczyła się dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa była sprawa ustanowienia **stałej komisji granicznej**. Dla dyplomacji sowieckiej, wspieranej przez delegata polskiego, sprawa ta miała zasadnicze znaczenie. Niechęć do powołania takiego organu wpływała w sumie z negatywnych doświadczeń związanych z funkcjonowaniem zarówno Komisji Śledczej, jak również – a może przede wszystkim – Grupy Pomocniczej. Już we wczesnym tzw. okresie salonickim polscy przedstawiciele w Grupie niepokoiли się faktem, iż w jej składzie przeważają attachés wojskowi z poszczególnych ambasad państw członkowskich. Nie mając skutecznego wpływu na taki stan polskim decydentom nie pozostawało nic innego jak powołanie również attaché wojskowego z Belgradu płk. M. Brona. Nie zmieniło to jednak ogólnej oceny i w momencie, gdy pojawiły się propozycje powołania w miejsce Grupy Pomocniczej stałego organu Rady – komisji granicznej, płk M. Bron przestrzegał, że w istocie „celami stałego organu kontrolnego, który miałby prawo poruszania się w pasie granicznym i dowolnego przekraczania granicy są, zakrojone na szeroką skalę szpiegostwo i prowokacje wszelkiego rodzaju, a także stałe utrzymywanie północnych sąsiadów Grecji pod zarzutem agresji”¹¹⁹.

Co więcej – bezsensowność takiego organu, zdaniem delegacji „słowiańskich”, wynikała również z niekorzystnego układu sił, który istniał w Komisji, istnieje w Grupie Pomocniczej i – jak należy się spodziewać – będzie obowiązywał w nowej Komisji granicznej.

¹¹⁸ Różnice i wspólne elementy zawarte w projektach rezolucji szczegółowo przeanalizował K. Pruszyński w cytowanym już sprawozdaniu – MSZ, zespół 6, teczka 1635, wiązka 103, k. 38–39.

¹¹⁹ MSZ, zespół 6, teczka 1167, wiązka 104, k. 107 – „Raport nr 2” płk M. Brona z 9 VII 1947 r. Na poparcie swojej oceny płk Bron informował, że np. delegatem brytyjskim w Grupie Pomocniczej jest Halkias (Grek z pochodzenia) – konsul brytyjski w Salonikach, delegatem USA – ppłk Miller – zastępca attaché wojskowego w Atenach, czy delegat Francji – Pannier, wicekonsul w Salonikach (k. 106).

I nie pomogą tu nawet zalecenia organu nadrzędnego, np. Rady Bezpieczeństwa, gdyż doświadczenie uczy, że „Grupa Pomocnicza głosuje nad każdą najdrobniejszą sprawą i »przegłosowuje« każdy, bodaj najbardziej niedorzeczny (co często zresztą się zdarza) wniosek delegacji amerykańskiej i brytyjskiej. Mając stale zapewnione 9 głosów przeciwko 2, delegacja amerykańska i brytyjska nie krępują się w wysuwaniu najbardziej bezczelnych wniosków przeciwnych wszelkim precedensom i regułom postępowania” – oceniał płk M. Bron¹²⁰.

Z kolei radca Ksawery Pruszyński wyjaśniał w sprawozdaniu przyczyny, dla których Amerykanie tak bardzo upierali się przy powołaniu stałej komisji granicznej. Jego zdaniem komisja ta byłaby swego rodzaju „przyczółkiem greckim” dla Amerykanów, którzy „mieliby w ten sposób jeszcze jedną nadbudówkę, osłaniającą swoje wojskowe znaczenie prestiżem ONZ”¹²¹.

Na inny aspekt dążeń Stanów Zjednoczonych do powołania stałej komisji granicznej zwracał uwagę Naczelnik Wydziału Organizacji Międzynarodowych MSZ K. Lapter. Oceniał on, że szanse Amerykanów na przeforsowanie takiego pomysłu w Radzie Bezpieczeństwa są niewielkie, niemniej jednak mogą oni odnieść w tej sprawie pewną korzyść propagandową, a mianowicie mogą sprowokować delegację sowiecką do zastosowania kolejnego „veta”. Aby zapobiec takiemu obrotowi sprawy, dyplomaci „słowiańscy” rozważali w swej taktyce wariant kompromisowy, który miał polegać na nakłonieniu delegatów Francji i Syrii do niegłosowania za wnioskiem amerykańskim i wówczas „rezolucja USA zapewne nie przeszłaby”¹²².

W kierownictwach delegacji sowieckiej i polskiej rozważano jeszcze inny wariant storpedowania propozycji amerykańskich. Polegać on miał na wysunięciu wniosku o neutralizację Grecji poprzez wycofanie z jej terytorium wszystkich wojsk obcych i likwidację baz wojennych. Początkowo zakładano, że koncepcja ta będzie ewentualnie wysunięta przez delegację polską¹²³, jednak, jak okazało się, umieszczono ją ostatecznie w ostatnim punkcie rezolucji sowieckiej. Przedstawicielowi Polski pozostało więc tylko uzasadnienie odrębnego zdania w raporcie Komisji Śledczej oraz popieranie i rozwijanie projektu rezolucji sowieckiej.

¹²⁰ *Ibidem*, k. 107.

¹²¹ MSZ, zespół 6, teczka 1635, wiązka 103, k. 39.

¹²² MSZ, zespół 6, teczka 1667, wiązka 104, k. 111, sprawozdanie K. Laptera z 12 VII 1947 r.

¹²³ *Ibidem*.

O. Lange uczynił to dopiero 17 lipca, gdyż jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa w tym okresie „miał trudności z wcześniejszym wypowiedzeniem się” w tej sprawie¹²⁴.

Dwanaście posiedzeń (od 148 do 169) zajęła Radzie Bezpieczeństwa główna debata nad raportem Komisji Śledczej, jej rekomendacjami i przede wszystkim projektami rezolucji amerykańskiej i sowieckiej. Wbrew oczekiwaniom A. Gromyki i O. Langego nie udało się w znaczącym stopniu pozyskać poparcia choćby kilku członków Rady dla wniosków zgłoszonych w rezolucji sowieckiej. Nawet przedstawiciele Francji i Syrii, na których wcześniej liczono, zdecydowanie poparli projekt amerykański¹²⁵.

Od 162 posiedzenia (22.07.) rozpoczęła się faza dyskusji dotycząca ilościowego składu nowej Komisji oraz nad poszczególnymi punktami projektu rezolucji.

Po przegłosowaniu każdego punktu projektu poprawiony i uzupełniony tekst¹²⁶ został poddany w całości oddzielnemu głosowaniu i uzyskał 9 głosów „za”, przy 2 głosach negatywnych: Polski i ZSRR. „Veto” sowieckie było, jak zauważył K. Pruszyński, „**jedenas-tym z kolei** [podk. w oryg.] zgłoszonym przez przedstawiciela ZSRR i zostało też wyzyskane przez prasę amerykańską przeciw Rosji”¹²⁷.

Po kilkudniowej przerwie w rozpatrywaniu sprawy greckiej (Rada w tym czasie zajmowała się sprawami Indonezji) powrócono do niej 4 sierpnia 1947 r. na 174 posiedzeniu, na którym A. Gromyko, kontynuując myśli zawarte w jego wcześniejszym projekcie (ze 153 posiedzenia) przedstawił rezolucję domagającą się wycofania wojsk obcych i wojskowego personelu z Grecji, a przede wszystkim utworzenia nowej, specjalnej komisji do nadzorowania zagranicznej pomocy gospodarczej dla Grecji. Rezolucja podtrzymywała wcześniejszą opinię delegatów sowieckiego i polskiego, że odpowiedzialny za incydenty graniczne jest rząd grecki, i że przyczyną niepokojów na granicy jest grecka sytuacja wewnętrzna¹²⁸.

Projekt rezolucji Gromyki popierali (poza delegatem Polski) obecni na posiedzeniu przedstawiciele Albanii, Bułgarii, Jugosławii. Nie zyskała ona, jak można było się spodziewać, poparcia członków Rady Bezpieczeństwa i w głosowaniu została odrzucona 9 głosami¹²⁹.

¹²⁴ MSZ. zespół 6, teczka 1635, wiązka 103, k. 40–41, sprawozdanie K. Pruszyńskiego.

¹²⁵ SCOR-II, 169 mtg., 29 VII 1947, s. 1585–1588; 1589–1590.

¹²⁶ SCOR-II, 170 mtg., s. 1602–1611.

¹²⁷ MSZ. zespół 6, teczka 1635, wiązka 103, k. 42.

¹²⁸ SCOR-II, 174 mtg., 4 VIII 1947, s. 1719–1723.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 1726–1731.

Tak więc rezultaty ponad miesięcznej debaty w Radzie Bezpieczeństwa nad rozwiązaniem sprawy greckiej były dosłownie „zerowe”. Z dokumentacji sowieckiego MSZ wynika, że tak naprawdę sowiecka dyplomacja już w pierwszej fazie dyskusji doszła do przekonania, a nawet była przekonana, iż nie należy się spodziewać konstruktywnych rozwiązań problemów greckich. Świadczyć może o tym materiał sporządzony już 10 lipca przez A. Sobolewa – sowieckiego przedstawiciela w Sekretariacie Generalnym NZ – dla W. Mołotowa, zawierający zestaw problemów, które najprawdopodobniej pojawią się na porządku obrad II sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w połowie września 1947 r. Wśród kilku najważniejszych (problemy: palestyński, hiszpański) Sobolew wymienił również „problem grecki”. „Należy oczekiwać – pisał do Mołotowa – że Rada Bezpieczeństwa **nie dojdzie do wspólnych decyzji** [podk. – P.Ch.] w sprawie raportu Komisji [Śledczej], rozpatrującej sytuację na północnych granicach Grecji. W tym wypadku Anglo-amerykanie mogą postawić cały problem grecki do omówienia Zgromadzeniu Ogólnemu jako specjalny punkt porządku obrad lub przy omawianiu sprawozdania Rady Bezpieczeństwa”¹³⁰.

Sceptycyzm w sprawie prób rozwiązania sprawy greckiej prezentowany przez A. Sobolewa nie zwalniał oficjalnego przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa z obowiązku „blokowania” możliwymi sposobami projektu rezolucji amerykańskiej. Przecież jej podstawowym sensem było utworzenie **stałej komisji granicznej, kontrolnej, nadzorczej** – nazwa nie była istotna, której zadaniem byłoby **śledzenie** działalności lewicowych oddziałów partyzanckich w północnej Grecji i **informowanie Rady i opinii światowej o „winie północnych sąsiadów”**. W nich, „w północnych sąsiadach” dyplomacja zachodnia upatrywała siłę sprawczą wojny domowej w Grecji. Co więcej – istniały podejrzenia, a może tylko przypuszczenia, że to nie Tito czy przywódca Albanii i Bułgarii są głównymi inspiratorami konfliktów granicznych. Wiele mogło wskazywać, że to przywódca Kremla, niejako „zza pleców” kierują działaniami lewicy w Grecji¹³¹.

Sprawa grecka jeszcze przez pewien czas będzie przedmiotem debat Rady Bezpieczeństwa i jeszcze nie jeden raz veto sowieckie zablokuje zgłaszane propozycje jej rozwiązania.

Na jednym z kolejnych posiedzeń, 12 sierpnia 1947 r. poirytowany przedstawiciel Stanów Zjednoczonych H. Johnson zdecydował się na bardzo zasadnicze wystąpienie. W rzadko spotykany sposób,

¹³⁰ AWP RF, zespół 07, opis 12a,teczka 41, sprawa 2, k. 13.

¹³¹ A. Ulunian, *op. cit.*, s. 150.

bezceremonialnie oskarżył „wszystkich komunistów”, czyniąc ich odpowiedzialnymi za sytuację w Grecji. Nazywając północnych sąsiadów „agresorami” zapowiedział, że „Stany Zjednoczone przygotowują razem z innymi członkami ONZ środki dla ochrony niezależnej Grecji”. Jego zdaniem, „jasnym jest, że nie ma nadziei na załatwienie kompromisowe tego zagadnienia. Nie będziemy dłużej łagodzili groźby weta i nadszedł już czas, aby dowieść słuszności naszego poglądu”. Podkreślił następnie, że „Grecja znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie”, gdyż zagrożona jest przez „bandy powstańcze” popierane przez Jugosławię, Bułgarię i Albanie oraz przez rodzimych komunistów. Wszyscy oni dążą do „stworzenia [w Grecji] rządu totalnego podległego krajom komunistycznym”. Niebezpieczeństwo, które wisi nad tym krajem może być zażegnane przez „twarde stanowisko ONZ”. „Twarde stanowisko większości narodów wchodzących ONZ – podkreślał dobitnie Johnson – **wykaże światu zdecydowaną wolę przeciwstawienia się skomunizowaniu Grecji. Decyzja większości, nawet w wypadku wniesienia weta ustanowi zdecydowane podwaliny pod przyszłe akcje w ramach Karty ONZ. W razie niepowodzenia w Radzie Bezpieczeństwa – z powodu weta, zagadnienie to musi być przedstawione na Zgromadzeniu Ogólnym. Stany Zjednoczone nie zamierzają trwać bezczynnie, kiedy zagrożona jest integralność i niezależność Grecji**”.

W dalszej części przemówienia H. Johnson wyraźnie ostrzegał, że jego kraj może przeprowadzić akcje poza Radą Bezpieczeństwa, bowiem „jasnym jest, że veto chroni agresję” Jugosławii, Albanii i Bułgarii. „Chcemy wyjaśnić – mówił Johnson – **że nie będziemy się wahać przy zastosowaniu wszelkich dostępnych środków w ramach ONZ dla utrzymania międzynarodowego pokoju i udzielenia każdej pomocy**, jakiej Grecja będzie potrzebowała w przyszłości”¹³².

Następne posiedzenia Rady Bezpieczeństwa pogłębiły tylko kryzys decyzyjny w sprawie greckiej. Kolejne weta sowieckie uświadomiły amerykańskiej dyplomacji, że dalsze utrzymywanie i dyskutowanie sprawy greckiej na forum Rady Bezpieczeństwa prowadzi donikąd. 20 sierpnia przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Sekretarza Generalnego o wprowadzenie do porządku zbliżającej się II sesji Zgromadzenia Ogólnego dodatkowego punktu: „Zagrożenia

¹³² Słusznie informowano, że Johnson miał na myśli głównie art. 51 Karty NZ, przewidujący „prawo indywidualnej i kolektywnej samoobrony w wypadku zbrojnego ataku przeciwko członkowi ONZ – dopóki Rada Bezpieczeństwa nie podejmie odpowiednich środków”. Artykuł ten przewiduje również, że „wszelka akcja podjęta zgodnie z jego treścią, musi być podana do wiadomości Rady Bezpieczeństwa”.

politycznej niezależności i integralności terytorialnej Grecji” („Threats to the political independence and territorial integrity of Greece”)¹³³, realizując tym samym scenariusz wydarzeń, który precyzyjnie przewidywał kilka tygodni temu reprezentant ZSRR w Sekretariacie Generalnym A. Sobolew.

Z formalnego punktu widzenia była to jednak inicjatywa przedwczesna, gdyż zgodnie z pkt. 12 Karty NZ w sytuacji, gdy Rada Bezpieczeństwa „wykonuje w związku z jakimkolwiek sporem lub sytuacją [swoje] funkcje [...], Ogólne Zgromadzenia nie może w związku z takim sporem lub sytuacją udzielać żadnych zaleceń, chyba że Rada Bezpieczeństwa tego zażąda”. Potrzebna była zatem inicjatywa i zgoda Rady, aby sprawę grecką można było przenieść na forum, na którym nie obowiązywałoby veto sowieckie.

W tej nowej sytuacji przedstawiciel Stanów Zjednoczonych H. Johnson 11 września pisemnie zażądał ponownego wprowadzenia sprawy greckiej do tymczasowego porządku najbliższego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Zebrała się ona 15 września na 202 posiedzeniu i po burzliwej dyskusji o charakterze proceduralno-interpretacyjnym przyjęła większością głosów 9 : 2 projekt rezolucji amerykańskiej o skreśleniu sprawy greckiej z porządku dziennego Rady¹³⁴.

Tak więc po wielu miesiącach dyskusji sprawa grecka rozpatrywana we wszystkich możliwych aspektach nie znalazła w organie odpowiedzialnym za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa odpowiedniego ich właściwego rozwiązania. Nie doprowadziły do wypracowania decyzji debaty Rady Bezpieczeństwa w sprawie wniosku sowieckiego, że obecność wojsk brytyjskich w Grecji stanowi interwencję zagrażającą pokojowi i bezpieczeństwu. Nie wypracowano żadnego rozwiązania w związku z wnioskiem Ukraińskiej SSR, że polityka rządu greckiego zagraża pokojowi. Nawet skarga Grecji z grudnia 1946 r. w sprawie udzielania przez jej północnych sąsiadów pomocy materialnej partyzantom, mimo powołania specjalnej Komisji Śledczej i Grupy Pomocniczej również nie przyniosła rozstrzygającego wyniku. Rada nie przyjęła żadnego z projektów uchwał opartych na raporcie Komisji z 25 czerwca 1947 r. Słowem – możliwości Rady Bezpieczeństwa przewidziane Kartą NZ w warunkach wytworzenia się „większości” i „mniejszości” (ZSRR i Polska), dysponującej prawem weta stałego członka Rady, wyczerpały się.

¹³³ *Yearbook of the United Nations 1947–1948*, s. 63; UN Doc. A/344.

¹³⁴ SCOR-II, 202 mtg., 15 IX 1947, s. 2366–2406.

Wbrew stanowisku ZSRR procedura przeniesienia sprawy greckiej na forum Zgromadzenia Ogólnego ostatecznie powiodła się. Sprzeciw delegata sowieckiego opierał się na mało przekonującym i wcześniej podnoszonym argumencie, że nie istnieje zagrożenie niezawisłości Grecji ze strony jej sąsiadów z północy, natomiast trudności w sytuacji wewnętrznej tego kraju wynikają z ingerencji państw trzecich i stacjonowania w Grecji wojsk brytyjskich.

Sposób, w jaki przekonano członków Komitetu Politycznego Zgromadzenia Ogólnego ONZ, jak również dalszy przebieg sprawy greckiej na tym forum został dobrze opracowany w polskiej literaturze przedmiotu¹³⁵. Przypomnijmy tylko, że inicjator przeniesienia sprawy greckiej do Zgromadzenia – delegat amerykański – argumentował, iż fakt rozpatrywania sprawy przez Radę Bezpieczeństwa i jej **niemożność podjęcia skutecznej akcji nie zdejmuje z członków Zgromadzenia Ogólnego szczególnej odpowiedzialności** w sytuacji, kiedy państwo-członek ONZ jest zagrożone atakami z zagranicy. Takie rozumowanie przekonało Organizację, która na swym 91 plenarnym posiedzeniu 23 września 1947 r. większością 38 głosów (6 przeciw i 9 wstrzymujących się) włączyła sprawę grecką do porządku swoich obrad¹³⁶.

25 września Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego rozpoczął generalną debatę (posiedzenie 60), której podstawą stał się amerykański projekt rezolucji. Jego najważniejszą częścią były punkty od 9 do 14, postulujące powołanie przez Zgromadzenie Specjalnego Komitetu dla Bałkanów, w składzie 5 przedstawicieli stałych członków Rady Bezpieczeństwa oraz przedstawicieli Australii, Brazylii, Meksyku, Holandii, Pakistanu i Polski. Była to więc wyraźna kontynuacja idei zgłaszanych wcześniej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię w sprawie przekształcenia Komisji Śledczej, a następnie Grupy Pomocniczej w stały organ Rady Bezpieczeństwa do spraw konfliktu bałkańskiego. Pomimo:

- stanowiska ZSRR, że zadania i skład Komitetu są sprzeczne z zasadą suwerennej równości państw oraz z zasadami Karty NZ;
- oświadczenia Polski, że Komitet ten ma nielegalny charakter i jego powołanie szkodzi interesom państw bałkańskich;
- stanowiska innych państw socjalistycznych, że nie będą uczestniczyły w dyskusji i głosowaniu nad powołaniem Komitetu – 21 października 1947 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło większością

¹³⁵ Por. G. Rysiak, *Funkcje Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa*, Kraków 1969, s. 116–123.

¹³⁶ *Yearbook of the United Nations 1947–1948*, s. 64.

40 głosów, przy 6 przeciwnych i 11 wstrzymujących się projekt rezolucji amerykańskiej, powołując do życia Specjalny Komitet Narodów Zjednoczonych dla Bałkanów (United Nations Special Committee on The Balkans – UNSCOB)¹³⁷.

PAWEŁ CHMIELEWSKI

UN Security Council Balkan Commission of Investigation (January–June 1947)

The problem of Greece had been brought before the Security Council first time on January 21, 1946 and was continued almost during whole year. On 3 December 1946, the Greek Government had complained that Greek guerrilla movement was receiving substantial support from Albania, Bulgaria and Yugoslavia. After discussion of this complaint and of additional charges made concerning the disturbed conditions prevailing along the frontiers dividing Greece from her northern neighbours (Albania, Bulgaria and Yugoslavia), on 19 December 1946, the Security Council established a Commission of Investigation Concerning Greek Frontier Incidents. The Commission made field investigations in Albania, Bulgaria, Greece and Yugoslavia and submitted a report to the Security Council on 23 May 1947.

Presentation of activity of this Commission and her Subsidiary Group is an object of the author's deliberation. The article is based on documents from Archives Polish Ministry of Foreign Affairs and the latest literature.

¹³⁷ *Organization and Procedure of United Nations Commissions. VI. United Nations Special Committee on The Balkans. Memorandum submitted by the Secretary-General, Lake Success, New York 1949, s. 5.*